

Finał
głosowania
na budżet
obywatelski



strona 9

Największa inwestycja
w historii WORD-u.
Będzie nowy plac
manewrowy

strona 3

**Nasza „Wspólnota”
w kapsule czasu**

strona R7



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
bialska**

Podlasianin

26 sierpnia - 1 września 2025 r. ■ nr 34 (876) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)



Wójt Piotr Dragan trzyma kapsułę czasu wypełnioną pamiątkami z 2025 roku. Asystuje mu Mateusz Orzechowski (pierwszy z lewej), szef Wydawnictwa Wspólnota

Nerwowy finał procesu w sprawie „afery” tygrysiej



**Finał bulwersującej sprawy, której ucierpiały dzikie zwierzęta
- Panie prokuratorze, proszę się nie śmiać! - grzmiał jeden z lekarzy weterynarii**

Czego domagali się w mowach końcowych lekarze weterynarii i ich adwokaci?

STR.
R15

Zwłoki w mieszkaniu przy ul. Moniuszki



Prezes ZGL: Po rozwierceniu zamków
wykryto zwłoki nieznanej osoby

STR. 3

Dziewięć ofert na przygraniczny odcinek

STR. 9

Pirat drogowy ukarany. Za kierownicą senior-recydywista

STR. 6

TERESPOL: Poślizg wielkiej inwestycji. Chińczycy pytają, dlaczego zwlekamy

STR. 24

Nasze cmentarze tatarskie zasłyną w świecie

Cmentarze tatarskie w Studziance (gm. Łomazy)
i Zastawku (gm. Terespol) mogą zostać wpisane
na listę światowego dziedzictwa UNESCO

Cmentarz tatarski w Studziance przed konserwacją nagrobków



STR. 16

Alkohol, psychotropy, narkotyki i zakaz kierowania...

STR. 4

Poważny wypadek przy pracy. 32-latek porażony prądem

STR. 6

Janowia powraca razem ze stadionem

STR. 21

REKLAMA

**BIALSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzeczka:

Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz@24wspolnota.pl
Kamil Pulik
tel. 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygalska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press Drukarnia

Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A

W

**NASZE
PORTALE**

bialasiedzieje.pl

**miedzyrzec.
24wspolnota.pl**

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Dożynki Powiatowe
z gwiazdami
nie tylko disco polo

Na terenach zielonych przy ujeździe Stadniny Koni w Janowie Podlaskim zostaną zorganizowane 7 września jubileuszowe XXV Dożynki Powiatowe. Starosta bialski i wójt gminy Janów Podlaski zapraszają – jak oznajmiają – na wyjątkowe święto plonów, pełne tradycji, smaków, muzyki i wspólnej zabawy!

- Spotkamy się, by podziękować za tegoroczne zbiory, podziwiać piękne wieńce i spędzić czas w rodzinnym gronie – organizatorzy zachęcają mieszkańców powiatu.

Na miejscu uroczystości dożynkowych o godz. 11 zacznie się uroczysta msza św. W samo południe wyruszy przemarsz korowodu dożynkowego. Przewidziano wtedy też prezentację wieńców dożynkowych. Część oficjalna o godz. 13.30 z wręczeniem chleba dożynkowego i wystąpieniami gospodarzy oraz gości będzie też okazją do wręczenia odznaczeń i medali.



Plakat dożynek powiatowych w Janowie Podlaskim

O godz. 15 wystąpią miejscowe zespoły z gm. Janów Podlaski, a o godz. 16 zostaną ogłoszone wyniki tradycyjnych konkursów na wieńce

dożynkowy, stoisko promujące miasta i gminy oraz na najlepszy chleb. O godz. 16.30 zaprezentują się zespoły z powiatu bialskiego.

Później zaczną się koncerty gwiazd. Zapoczątkuje je o godz. 18.30 discopolowy Rajmund, czyli Rajmund Strok, absolwent radzyńskiej Szkoły Muzycznej znany m.in. z piosenki „Nikt tak nie całuje”. O godz. 19.30 publiczność oczaruje duet An Dreo e Karina, czyli jeden z pierwszych zespołów na polskiej scenie muzycznej wykonujących od 2000 roku włoską muzykę. Zaśpiewa pewnie m.in. popularny przebój Felicità.

Podobnie melodyjnymi szlagierami o godz. 20.30 porwie widzów grupa Don Vasył i Cygańskie Gwiazdy. Trzon zespołu stanowią członkowie legendarnej grupy Roma. O godz. 21.30 zaś koncertować będzie pochodzący z Żabków Łuka Rosi, czyli Łukasz Rosiński, artysta znany na scenie disco polo.

Organizatorzy zachęcają także gości do zapoznania się z bogatą strefą wystaw gminnych z pysznymi potrawami regionalnymi oraz stoiskami promocyjnymi lokalnych wytwórców, rzemieślników oraz instytucji wspierających rolnictwo. Na dzieci czekają dmuchańce i inne atrakcje.

(Pim)

CO, GDZIE, KIEDY?

**SIERPIEŃ
28
CZWARTEK**

28 sierpnia (czwartek). Spotkanie w ramach projektu „Biblioteki dla klimatu”.
Temat: „Woda – nadmiar i jej brak w naszym regionie”. Multicentrum MBP Biała Podlaska, ul. Warszawska 12c. Godz. 13.

**SIERPIEŃ
30
SOBOTA**

30 sierpnia (sobota). Krzesimir Dębski i Przyjaciele - koncert muzyki filmowej, z m.in.: „Ogniem i mieczem”, „Gladiatora” czy „Chłopców z ferajny”. Amfiteatr w Białej Podlaskiej, ul. Warszawska 12. Godz. 18.30. Wstęp wolny (wejściówki w BCK, ul. Warszawska 11).

**SIERPIEŃ
30
SOBOTA**

30 sierpnia (sobota). Pożegnanie lata u Potockich. M.in. mobilne miasteczko ruchu drogowego, pchli targ, gra terenowa, animacje. Zespół Pałacowo - Parkowy w Międzyrzecu Podlaskim. Start o godz. 14.

**WRZESIEŃ
6
SOBOTA**

6 września (sobota). Narodowe czytanie - edycja 14. Fraszek i utwory Jana Kochanowskiego. Dziedzinek założenia zamkowo-parkowego Radziwiłłów. Godz. 16.

PODPATRZONE
Tajna przy straży

Po długiej przebudowie skrzyżowania już okolica siedziby Straży Miejskiej wygląda lepiej, ale o oznaczeniu ulicy zapomniano

W Białej Podlaskiej część ulic nie jest dobrze oznaczona. Tuż przy bialskiej siedzibie Straży Miejskiej znajduje się uliczka o demokratycznej nazwie Średnia.

Pewnie na wszelki wypadek właśnie przy tym budynku nie

oznaczono jej tabliczką. Niedawno przeprowadzono przebudowę skrzyżowania tej uliczki z al. Tysiąclecia, ale o tablicy z nazwą zapomniano.

(Pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA

Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500
Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĄ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi
informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ
ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk
i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

Pozew o eksmisję został złożony już w roku 2020

Prezes ZGL: Po rozwierceniu zamków w drzwiach wykryto zwłoki nieznanej osoby

W poprzednim numerze w tekście „Przyszli eksmitować Piotra. A za drzwiami były jego zwłoki” przedstawiliśmy tragedię 38-letniego mężczyzny, któremu współczuli sąsiedzi. Przez kilka miesięcy w budynku przy bialskiej ul. Moniuszki zwłoki mogły pozostać w zamkniętym mieszkaniu.

Okazuje się, że administrujący komunalnymi kamienicami Zakład Gospodarki Lokalowej jest blokowany przepisami w działaniach. Musi przez lata czekać na prawomocne wyroki sądu, aby doprowadzić do eksmisji.



Pytania w głośnej sprawie kierujemy do Wojciecha Chilewicz, prezesa Zarządu Zakładu Gospodarki Lokalowej Spółka z o.o. w Białej Podlaskiej

W: Czy 8 sierpnia w budynku ZGL przy ul. Moniuszki 22, podczas rozpoczynającej się eksmisji z mieszkania na II piętrze, natrafiono na zwłoki 38-letniego mężczyzny? Czy za to mieszkanie nie płacono ponad 2-4 lata czynszu?

- 8 sierpnia miała miejsce próba eksmisji z lokalu przy ul. Moniuszki 22. Po rozwierceniu zamków w drzwiach wykryto zwłoki nieznanej osoby. Czynności identyfikacyjne oraz przyczynę śmierci wyjaśnia policja. Pozew o eksmisję został złożony już w roku 2020 z uwagi na zaległości

Wojciech Chilewicz,
prezes ZGL

Fot. Marek Pietrzela

w zapłacie czynszu najmu. Z uwagi jednak na nieodbieranie przez najemców korespondencji sądowej, zaistniała potrzeba ustanowienia dla nich kuratora, co wydłużyło postępowanie eksmisji dopiero w 2022 roku z prawem do lokalu socjalnego. Dopiero w 2024 roku najemcom zaoferowano lokal socjalny, którego ci nie przyjęli, co umożliwiło wszczęcie egzekucji komorniczej w 2024 roku. Z uwagi na konieczność ustanowienia dla najemców kuratora w postępowaniu egzekucyjnym oraz ustawowy zakaz eksmisji w okresie listopad-marzec, czynności egzekucyjne zostały podjęte przez komornika w drugiej połowie 2025 roku.

W: Wasza ekipa została dwukrotnie wezwana do nagle otwierającego się tam okna i nie wchodziła do mieszkania, lecz z zewnątrz przybiła skrzydło okna do ościeżnicy? Dlaczego nie wkroczyli do środka tego mieszkania przez prawie dwa lata, mimo sygnałów sąsiadów?

- W trakcie prac prowadzonych na dachu sąsiadujących budynków, dwukrotnie zabezpieczano uchylone zewnętrzne skrzydła okienne. Sąsiedzi nie zgłaszali innych niepokojących zdarzeń związanych z tym mieszkaniem. W połowie 2023 roku, w obecności jednego z najemców, w lokalu przeprowadzono kontrolę stanu mieszkania. Ze zdarzenia została sporządzona notatka wraz z dokumentacją zdjęciową. Zaznaczam, że zgodnie z art. 10 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie



Fot. Marek Pietrzela

Kamieniczka, w której zdarzyła się opisywana tragedia

Kodeksu cywilnego, wejście do najmowanego lokalu bez zgody lub wiedzy lokatora może odbyć się tylko w razie awarii wywołującej szkodę lub zagrażającą bezpośrednio powstaniem szkody. W pozostałych przypadkach wejście do mieszkania bez zgody najemcy jest traktowane jako naruszenie miru domowego i może skutkować odpowiedzialnością karną.

W: Czy piętro niżej już od około połowy roku pozostaje wolne mieszkanie bez zasiedlania? Nie ma na nie chętnych białczan?

Lokal, który wskazuje pan jako „wolne mieszkanie”, został w roku 2023 gruntownie wyremontowany i w październiku 2023 roku przekazany najemcy skierowanemu przez Urząd Miasta Biała Podlaska do zawarcia umowy najmu. Umowa najmu została wypowiedziana z uwagi na zaległości czynszowe. Pozew o eksmisję jest w trakcie przygotowywania. Po orzeczeniu eksmisji i opróżnieniu lokalu zostanie on przekazany Urzędowi Miasta do ponownego zasiedlenia.

pytał Marek Pietrzela

Od 1 września kilka egzaminów zawieszonych

Największa inwestycja w historii WORD-u. Będzie nowy plac manewrowy

Wkrótce rusza największa inwestycja w historii bialskiego Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. W szybkim tempie, za kilka tygodni ma być już zakończona kompleksową przebudowę placu manewrowego.

W miniony poniedziałek, 18 sierpnia, dyrektor WORD Wojciech Babicz podpisał umowę z prezesem firmy Tre-DROM w Białej Podlaskiej Rafałem Harasimiukiem na kompleksową przebudowę placu manewrowego. Całkowita wartość inwestycji wynosi ponad 2 mln zł, a prace rozpoczną się 1 września.

Przygotowanie do tego przedsięwzięcia nie było łatwe. Ogłoszone w maju postępowanie na wyłonienie wykonawcy trzeba było unieważnić, gdyż „cena najkorzystniejszej oferty prze-



Fot. WORD Biała Podlaska

Na plac manewrowy wykonawca modernizacji ma wejść już 1 września

wyższała kwotę, która zamawiający zamierzał przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia”.

Szybko ogłoszono w czerwcu kolejne postępowanie, na które wpłynęły trzy oferty. Najkorzystniejszą złożyło Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego „Tre-DROM” życząc sobie za wykonanie inwestycji 2,04 mln zł.

Poważna inwestycja

Przebudowa placu manewrowego będzie wymagała m.in.

wykonania: na części placu nowej konstrukcji o nawierzchni z betonu asfaltowego oraz na pozostałej części placu nowej warstwy ścieralnej na istniejącej podbudowie po uprzednim sfrezowaniu i wyrównaniu podbudowy, ułożenia nowych krawężników, obrzeży i ciągów pieszych. Konieczna będzie przebudowa wewnętrznych sieci i kanalizacji deszczowej oraz remont wiaty i bramy wjazdowej,



Woj Babi
dyrektor
WORD-u w Białej
Podlaskiej

Dostosować się do nowych wymagań

To będzie największa inwestycja w historii bialskiego WORD. W jej ramach powstanie nowa nawierzchnia niemal na całym terenie placu manewrowego, co zwiększy komfort zdawania egzaminów i pozwoli w pełni

a także wykonanie oznakowania poziomego, wraz z niezbędnymi rozbiórkami i pracami towarzyszącymi. O miesiąc przesunięto termin związania z ofertą.

Nadzór nad inwestycją będzie pełnić firma INVESTCOM Sp. z o.o., reprezentowana przez Waldemara Malesę. Przy podpisaniu umowy obecny był także Dariusz Litwiniuk, kierownik filii Urzędu

dostosować się do nowych wymagań ustawowych. Dodatkowo zostanie wymieniona podbudowa, przebudowane zostaną istniejące sieci oraz powstanie nowy system odwodnienia placu, co znacząco poprawi funkcjonalność i bezpieczeństwo całej infrastruktury. Dzięki tej inwestycji od 1 stycznia 2026 roku, wraz z wejściem w życie ogólnopolskich przepisów, w bialskim ośrodku będą mogły odbywać się egzaminy praktyczne na nowych zasadach w zakresie kategorii C+E.

Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego – poinformował nas dyrektor Wojciech Babicz.

Co z egzaminami?

Dyrektor zapewnił, że w czasie remontu egzaminy teoretyczne na wszystkie kategorie prawa jazdy odbywać się będą bez zakłóceń.

Natomiast egzaminy praktyczne na kategorię B oraz B1 będą przeprowadzane tymczasowo na terenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Adama Mickiewicza w Białej Podlaskiej. Na pozostałe kategorie, czyli AM, A, A1, A2, T, B96, B+E, C, C+E i D przeprowadzanie egzaminów praktycznych w czasie trwania remontu zostaje wstrzymane. Planowane oddanie placu do użytku przewidziane jest na październik 2025 roku - zaznaczył Wojciech Babicz.

Egzaminy państwowe w Oddziale Terenowym w Łukowie odbywać się będą bez żadnych zakłóceń.

W miniony piątek dyrektor WORD zaprosił wszystkich właścicieli ośrodków szkolenia kierowców oraz instruktorów nauki jazdy na spotkanie informacyjne dotyczące remontu placu.

Marek Pietrzela

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895



A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na

Facebook



R E K L A M A



**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W chwili zdarzenia nieodpowiedzialny kierowca przewoził cztery pasażerki Nie zatrzymał się do kontroli i wjechał w znak. Alkohol, psychotropy, narkotyki i zakaz kierowania...

Biała Podlaska: 30-latek nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Stracił panowanie nad autem i zakończył jazdę, uderzając w znak drogowy. Był pod wpływem alkoholu i środków odurzających. Na jego koncie „widniał” zakaz prowadzenia pojazdów, a w portfelu miał narkotyki.



Wiózł cztery pasażerki, a u jednej z nich znaleziono zawiniątko z białym proszkiem

Do zdarzenia doszło w piątek (15 sierpnia) na terenie gminy Biała Podlaska. W miejscowości Sławacinek Nowy policjanci zwrócili uwagę na kierowcę Volvo, który na DK-2 przekroczył dozwoloną prędkość.

- Funkcjonariusz dał znak kierowcy do zatrzymania, jednak ten nie zareagował. Wówczas mundurowi ruszyli za osobówką, której kierowca nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe do zatrzymania. W miejscowości

Porosiuki kierowca stracił panowanie nad autem i jazdę zakończył, uderzając w znak drogowy. Za kierownicą auta siedział 30-latek. Badanie wykonane przez policjantów wykazało, że znajdował się po użyciu alkoholu oraz substancji psychotropowych. Dodatkowo w trakcie czynności policjanci ujawnili narkotyki w portfelu należącym do 30-latka. Na koncie nieodpowiedzialnego kierowcy figuruje również zakaz kierowania pojazdami.

W chwili zdarzenia przewoził cztery pasażerki - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W trakcie czynności policjanci bialskiej prewencji, którzy również wykonywali czynności na miejscu zdarzenia, znaleźli u 17-letniej pasażerki zawiniątko z białym proszkiem. Wstępne badanie potwierdziło, że jest to amfetamina. Nielegalne substancje zostały zabezpieczone, natomiast kierowca i pasażerka auta trafiły

do „policyjnego aresztu”. Obydwójce usłyszeli już zarzuty.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami posiadanie narkotyków zagrożone jest karą do trzech lat pozbawienia wolności, natomiast za niezatrzymanie do kontroli kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna odpowie też za popełnione wykroczenia.

Joanna Niecko

Niebezpieczne znalezisko w trakcie prac. Wezwano saperów



Policjanci zabezpieczali niebezpieczne znalezisko do czasu przyjazdu saperów, którzy podjęli niewybuch

Gmina Tuczn: Pocisk artyleryjski pochodzący z okresu II wojny światowej został znaleziony podczas prac ziemnych.

W poniedziałek (18 sierpnia) policja odebrała zgłoszenie dotyczące znalezienia podczas prac ziemnych przedmiotu przypominającego niewybuch w miejscowości Leniuszki w gminie Tuczn.

- Na miejsce natychmiast skierowany został patrol, który potwierdził tę informację. Policjanci zabezpieczyli znalezisko do czasu przybycia na miejsce patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie. Saperzy potwierdzili, że znaleziony przedmiot to pocisk artyleryjski kal. 120 mm, przerobiony na bombę lotniczą pochodzący z okresu II wojny światowej. Sprawdzili też pobliski teren, nie



Policja odebrała zgłoszenie dotyczące znalezienia podczas prac ziemnych przedmiotu przypominającego niewybuch

ujawniając kolejnych „niebezpiecznych powojennych pamiątek” - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Znalezisko zostało zneutralizowane.

Joanna Niecko

Popełniali w Polsce przestępstwa Kurierzy nielegalnej migracji wydalen na Ukrainę

Straż Graniczna z Białej Podlaskiej wydała dwóch Ukraińców z Polski. Obaj zorganizowali 12 Afgańczykom przekroczenie granicy z Białorusi do naszego kraju.

Major SG Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że mężczyźni w wieku 31 i 25 lat byli zaangażowani w proceder organizowania nielegalnej migracji.

- Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Białej Podlaskiej w ramach przeprowadzonej kontroli legalności pobytu cudzoziemców na terytorium RP zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy. Obaj, działając jako kurierzy, zorganizowali 12 obywatelom Afganistanu przekroczenie granicy z Białorusi do Rzeczypospolitej Polskiej, wbrew przepisom tj. bez wymaganych dokumentów i z pominięciem kontroli granicznej w wyznaczonych przejściach granicznych - podkreśla rzecznik.

Dodaje, że cudzoziemcy opuścili Zakład Karny w Białej Pod-

laskiej, gdzie przebywali w tymczasowym areszcie, w związku z zarzutami organizowania innym osobom przekraczania wbrew przepisom granicy Rzeczypospolitej Polskiej.

Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej doprowadzili do wydalenia z Polski tych dwóch Ukraińców.

- Podczas przeprowadzonej weryfikacji warunków pobytu obu mężczyzn na terytorium RP ustalono, że cudzoziemcom wydane zostały decyzje o zobowiązaniu do powrotu. Powodem wydania takich decyzji było naruszenie względów obronności i bezpieczeństwa państwa lub ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego, lub interesu Rzeczypospolitej Polskiej - wyjaśnia major.

Dodaje, że obywatele Ukrainy zostali doprowadzeni do granicy państwa i przekazani ukraińskim służbom granicznym.

- Przez okres pięciu lat nie będą mogli powrócić do Polski. Mają też zakaz wjazdu do krajów strefy Schengen - zaznacza mjr Dariusz Sienicki.

(Pim)

Nie ustąpiła pierwszeństwa BMW. Ale to drugi kierowca miał coś na sumieniu



Fot.KMP Biała Podlaska

Jedna osoba trafiła do szpitala

Biała Podlaska: Kierująca Volkswagenem wyjeżdżając z parkingu, zderzyła się z drugą osobówką. Była trzeźwa, natomiast drugi z uczestników - kierowca BMW - miał w organizmie ponad 1,3 promila alkoholu.

Do zdarzenia doszło we wtorek (19 sierpnia) w miejscowości Romanów.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca Volkswagenem, włączając się do ruchu, zderzyła się z BMW. 44-latką, wyjeżdża-

jąc z parkingu, prawdopodobnie nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy drugiego samochodu. Za kierownicą BMW siedział 21-latek - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierująca z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Nie okazały się one groźne i całe zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. W chwili zdarzenia 44-latką była trzeźwa, potwierdziło to przeprowadzone przez mundurowych badanie. Natomiast w przypadku 21-latka urządzenie wykazało 1,3 promila alkoholu w jego organizmie.

Joanna Niecko



INFORMATOR POWIATU BIALSKIEGO



Ruszyła budowa drogi łączącej szlak E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20

6 sierpnia symbolicznym wbiciem pierwszej łopaty rozpoczęto budowę drogi powiatowej, która połączy międzynarodowy szlak drogowy E-30 (DK2) z Portem Małaszewicze oraz linią kolejową E-20. Inwestycja o wartości blisko 100 mln zł realizowana jest w formule „zaprojektuj i wybuduj”, a finansowanie w 98% pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Ład.



Droga dla transportu i biznesu

Nowa trasa ma kluczowe znaczenie dla rozwoju infrastruktury transportowej w regionie. Docelowo droga powiatowa klasy Z będzie miała 7 metrów szerokości i zostanie wyposażona w 3-metrową ścieżkę pieszo-rowerową. Projekt obejmuje także budowę zatok postojowych, kanalizacji deszczowej, zbiorników retencyjno-filtracyjnych oraz oświetlenia i oznakowania. Najbardziej imponującym elementem inwestycji będzie 80-metrowy, trzyprzęsłowy wiadukt drogowy, umożliwiający bezkolizyjne połączenie z linią kolejową.

Droga zostanie przystosowana do ruchu wielkotonażowego, a przy terminalach intermodalnych powstaną parkingi dla ciężarówek. Całość ma obsługiwać ok. 450 ha terenów inwestycyjnych przeznaczonych pod produkcję, magazyny i usługi logistyczne, w tym już istniejące Międzynarodowe Terminale Intermodalne.

Wsparcie dla Małaszewicz i regionu

Budowa drogi wpisuje się w dynamiczną rozbudowę rejonu Małaszewicz, będącego jednym z najważniejszych punktów przeładunkowych w Europie. Równolegle spółki z grupy PKP prowadzą projekty modernizacji infrastruktury kolejowej, które mają zwiększyć przepustowość stacji granicznych i umożliwić przyjęcie do 55 par składów pociągów dziennie.

Jak podkreślił starosta bialski Mariusz Filipiuk, inwestycja jest przykładem skutecznej współ-

pracy samorządów. – Procedura formalizacyjna trwała ponad półtora roku. Cieszymy się, że udało się zdobyć aż 98% dofinansowania. Ta droga jest niezbędna, by wspierać lokalne strefy przemysłowe i dalszy rozwój regionu.

– Do tej pory przy rozbudowie Małaszewicz kwestie drogowe były pomijane. Tymczasem aż 80% towarów wyjeżdża z terminali na kołach. Nowa trasa zapewni bezpośrednie połączenie z siecią krajową i autostradą A2 – zaznacza zastępca wójta gminy Terespol Bogdan Daniluk.

Lokalni wykonawcy i ambitne plany

Realizatorem inwestycji jest konsorcjum bialskich firm „BUDOMEX” i „Tre-DROM”, a nadzór pełni spółka INVESTCOM. Wykonawca rozpoczął już prace przygotowawcze, w tym wycinkę drzew i odhumusowanie terenu, a do końca roku planuje postawić wiadukt w stanie surowym.

Samorządowcy i radni powiatowi podkreślają, że inwestycja nie tylko poprawi komunikację, ale też otworzy nowe perspektywy dla gospodarki wschodniej Polski. – Nasz powiat pokazuje, że jest gotowy na wielkie rzeczy. Ta droga to krok w stronę „Polski A” – mówił radny Marek Sulima.

Perspektywa na lata

Budowa ma zakończyć się do 10 stycznia 2027 roku. W przyszłości droga zosta-

nie skomunikowana także z powstającą autostradą A2, co dodatkowo wzmocni rolę regionu w europejskim systemie transportowym.

Komentarz Starosty Bialskiego Mariusza Filipiuka

Rozpoczęcie budowy tej drogi to dla nas wydarzenie przełomowe. Od wielu lat mówiło się o potrzebie poprawy infrastruktury komunikacyjnej wokół Małaszewicz, ale dopiero teraz udało się przejść od planów do realnych działań. Dzięki wsparciu Rządowego Funduszu Polski Ład mogliśmy rozpocząć inwestycję wartą prawie 100 milionów złotych – bez tak wysokiego dofinansowania sam powiat nie byłby w stanie podjąć się tak ogromnego zadania. Ta droga nie jest zwykłą inwestycją drogową – to strategiczny projekt, który otworzy nowe możliwości dla biznesu, wzmocni pozycję Małaszewicz w europejskim transporcie i zapewni mieszkańcom bezpieczniejsze warunki życia. Ruch ciężki zostanie wyprowadzony z miejscowości, a przedsiębiorcy zyskają lepszy dostęp do terminali i stref przemysłowych. Dziękuję wszystkim partnerom samorządowym, którzy wspólnie z nami realizują to przedsięwzięcie. Wierzę, że dzięki tej współpracy uda się nie tylko ukończyć inwestycję w terminie, ale też pokazać, że wschodnia Polska potrafi skutecznie sięgać po środki i realizować ambitne projekty.

Starosta Bialski Mariusz Filipiuk serdecznie zaprasza uczniów szkół podstawowych z terenu powiatu bialskiego do udziału w konkursie plastycznym „ZIEMIA DAJE ŻYCIE - DBAJ O NIĄ NALEŻYCIĘ!”

To wyjątkowa okazja, by poprzez sztukę pokazać, jak ważna jest troska o środowisko i przyszłość naszej planety.

Celem konkursu jest propagowanie działań na rzecz aktywnej ochrony środowiska, jak również sprzyjających osiągnięciu neutralności klimatycznej; kształtowanie poczucia odpowiedzialności za stan środowiska naturalnego oraz podniesienie świadomości ekologicznej w zakresie oszczędzania i retencjonowania wody, w tym możliwości gromadzenia i wykorzystania deszczówki w gospodarstwach domowych.

Najważniejsze terminy:

Zgłoszenia szkół: do 12 września 2025 r.

Składanie prac: do 30 września 2025 r.

Rozstrzygnięcie konkursu: do 31 października 2025 r.

Szczegółowych informacji o Konkursie udzielają Doradcy Klimatyczni:

tel. 83 351 13 36,

e-mail: doradztwo.klimatyczne@powiatbialski.pl

Konkurs realizowany jest w ramach projektu „Doradztwo klimatyczne na terenie Powiatu Bialskiego”, który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach naboru nr FELU.03.02-IZ.00-002/23 Priorytetu III Ochrona zasobów środowiska i klimatu, Działania 3.2 Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy (typ projektu 5) programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Starosta Bialski Mariusz Filipiuk
zaprasza do wzięcia udziału
w konkursie plastycznym

ZIEMIA DAJE ŻYCIE- DBAJ O NIĄ NALEŻYCIĘ!

KATEGORIE WIEKOWE

- uczniowie kl. I–III
- uczniowie kl. IV–VI
- uczniowie kl. VII–VIII

Dokonanie zgłoszenia udziału w konkursie „ZIEMIA DAJE ŻYCIE - DBAJ O NIĄ NALEŻYCIĘ!” przez zainteresowane szkoły - do dnia 12 września 2025 r.

W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych z terenu powiatu bialskiego.

REGULAMIN NA STRONIE
<https://www.powiatbialski.eu/>

ZAPRASZAMY!

Projekt „Doradztwo klimatyczne na terenie Powiatu Bialskiego” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach naboru nr FELU.03.02-IZ.00-002/23 Priorytetu III Ochrona zasobów środowiska i klimatu, Działania 3.2 Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy (typ projektu 5) programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Pirat drogowy ukarany. Za kierownicą senior-recydywista



Został ukarany mandatem karnym w kwocie 3 000 zł, a jego konto „wzbogaciło się” o 13 punktów karnych

Biała Podlaska: Do kontroli zatrzymano 70-letniego kierowcę dostawczego Opla. Przekroczył dozwoloną w obszarze zabudowanym prędkość o 57 km/h.

We wtorek (19 sierpnia) policjanci białskiej drogówki pełniący służbę na DW- 698 w miejscowości Werchliś, zatrzymali do kontroli kierowcę dostawczego Opla. Przekroczył dozwoloną w obszarze zabudowanym prędkość o 57 km/h. Za kierownicą auta siedział 70-latek.

- Jak ustalili mundurowi, to nie pierwszy raz, kiedy mężczyzna popełnił takie wykroczenie.

W związku z obowiązującymi przepisami 70-latek działał więc w recydywie. Został ukarany mandatem w wysokości 3000 złotych, a jego konto „wzbogaciło się” o 13 punktów karnych. Sytuacja ta dotyczy złamania przepisów z tej samej grupy w ciągu dwóch lat od ostatniego wykroczenia. Jeżeli tak się stanie, mandat karny jest wówczas dwukrotnie wyższy - podaje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W związku z przekroczeniem prędkości w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h mężczyzna stracił również uprawnienia do kierowania na trzy miesiące.

Joanna Niećko

Tragiczny wypadek przy pracy w Białej Podlaskiej – 32-latek porażony prądem

Policja wyjaśnia okoliczności poważnego wypadku przy pracy, do którego doszło na terenie Białej Podlaskiej.

Policja w Białej Podlaskiej wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło wczoraj po południu na terenie miasta. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 32-letni pracownik firmy zajmującej się odzyskiwaniem metali kolorowych został porażony prądem podczas wykonywania obowiązków służbowych w budynku przeznaczonym do rozbiórki.

W wyniku porażenia mężczyzna stracił przytomność i spadł z drabiny z wysokości około dwóch metrów. Świadkowie zdarzenia natychmiast wezwali służby ratunkowe i rozpoczęli udzielanie pierwszej pomocy. Po przeprowadzonej reanimacji poszkodowany został przewieziony do szpitala.

O całej sytuacji poinformowano Państwową Inspekcję Pracy. Policja prowadzi czynności zmierzające do szczegółowego ustalenia przebiegu i przyczyn tego nieszczęśliwego wypadku.

Magdalena Kołcon

Policyjny pościg za pijanym kierowcą. Tłumaczył się w niecodzienny sposób

Policyjny pościg za pijanym kierowcą w Parczewie. 37-latek znacząco przekroczył prędkość, jednak postanowił nie zatrzymywać się do kontroli drogowej. Był pijany.

Kilka dni temu podczas krajowych działań „Prędkość” policjanci drogówki na ul. Polnej w Parczewie dokonali pomiaru prędkości Audi. Okazało się, że kierujący znacznie przekroczył limit prędkości w obszarze zabudowanym. Funkcjonariusz wydał kierującemu sygnał do zatrzymania pojazdu, ten jednak ominął mundurowego drugim pasem jezdni i znacznie przyspieszył.

- Funkcjonariusze natychmiast ruszyli w pościg za kierującym Audi przy użyciu sygnałów świetlnych oraz dźwiękowych. Mężczyzna nie reagował na wydawane sygnały do zatrzymania pojazdu i kontynuował ucieczkę. W pewnym momencie, poruszając się ul. Polną, skręcił w osiedle bloków przy ul. Al. Jana Pawła II i zaparkował pojazd na parkingu. Kiedy wysiadł, został zatrzymany przez mundurowych - relacjo-



Kierowa Audi przekroczył dopuszczalną prędkość o 39 km/h

GR

Auto wjechało w drzewo. Kobieta i dziecko w szpitalu

Radzyń Podlaski: Kierująca samochodem zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. W wyniku wypadku do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 35-latkka i 7-letnia dziewczynka.

Do zdarzenia doszło w czwartek (21 sierpnia) w Zbultowie Dużym.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Renault Megane 35-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski na łuku drogi straciła panowanie nad autem, a następnie zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w przydrożne drzewo - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.



35-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski na łuku drogi straciła panowanie nad autem, a następnie zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w przydrożne drzewo

Do szpitala z obrażeniami ciała Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym została przetransportowana 35-latkka.

Obrażeń ciała doznała także 7-letnia dziewczynka, która również trafiła do szpitala. Od kierującej została pobrana

krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości.

Joanna Niećko

BIA

Wypadek na hulajnodze w Kletni: 70-letni mężczyzna w szpitalu po upadku

Powiat rycki: W Kletni 70-letni mężczyzna stracił kontrolę nad hulajnogą elektryczną i upadł na szutrowej drodze. Z obrażeniami twarzy został przewieziony do szpitala.



Poszkodowany mieszkaniec powiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala

W piątek wieczorem (15 sierpnia) policjanci z ryckiej komendy zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym w Kletni w gminie Stężycza. Jak ustalono, 70-letni mężczyzna poruszający się hulajnogą elektryczną po drodze szutrowej, na prostym odcinku jezdni stracił panowanie nad pojazdem i upadł. Poszkodowany mieszkaniec po-

wiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala.

- Na szczęście w zdarzeniu nie uczestniczyły inne osoby, jednak sytuacja mogła zako-

Przypominamy o najważniejszych zasadach bezpiecznej jazdy hulajnogą elektryczną:

- zawsze korzystaj z kasku ochronnego – nawet drobny upadek może zakończyć się poważnymi obrażeniami głowy,
- dostosuj prędkość do warunków na drodze,
- poruszaj się zgodnie z przepisami ruchu drogowego,
- zwracaj szczególną uwagę na pieszych i innych uczestników ruchu,
- unikaj jazdy po nierównych, nieutwardzonych nawierzchniach, gdzie łatwo o utratę panowania nad pojazdem.

Pamiętajmy! – kask może uratować zdrowie, a nawet życie.

czyć się jeszcze poważniej. Policjanci przypominają, że hulajnoga elektryczna, podobnie jak rower, wymaga zachowania szczególnej ostrożności oraz przestrzegania podstawo-

wych zasad bezpieczeństwa - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

Jechał ponad 200 km/h swoim Audi



Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem. Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej

Policjanci z Ryk zatrzymali pirata drogowego. Mężczyzna pędził ponad 200 km/h trasą S17.

Funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego ryckiej komendy, patrolując drogę ekspresową S17, ujawnili kierowcę, który rażąco przekroczył dopuszczalną prędkość. 44-letni mieszkaniec Warszawy, kierując samochodem osobowym marki Audi, jechał z prędkością aż 203 km/h. Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem.

- Mężczyzna został natychmiast

zatrzymany do kontroli drogowej. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych oraz 15 punktami karnymi - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci apelują do wszystkich kierowców o rozsądek i przestrzeganie obowiązujących przepisów ruchu drogowego. Nadmierna prędkość to wciąż jedna z najczęstszych przyczyn tragicznych w skutkach wypadków. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo na drodze zależy od nas wszystkich.

US

Awantura podczas interwencji. 29-latek znieważał policjantkę i kopnął funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI: We wtorek, 19 sierpnia dyżurny opolskiej jednostki policji otrzymał zgłoszenie dotyczące 29-letniego mieszkańca powiatu, który miał zamiar odebrać sobie życie. Zaniepokojony znajomy mężczyzny powiadomił policję po tym, jak otrzymał od niego niepokojącego SMS-a i stracił z nim kontakt.

Policjanci natychmiast rozpoczęli działania poszukiwawcze i szybko ustalili miejsce pobytu 29-latka. Okazało się, że przebywał on u znajomych w gminie

Chodel, gdzie wspólnie spożywali alkohol. Towarzysze potwierdzili, że mężczyzna mówił o zamiarze targnięcia się na życie, choć sam zainteresowany temu zaprzeczał.

Interwencja funkcjonariuszy spotkała się z agresją ze strony 29-latka. Mężczyzna w wulgarny sposób znieważał policjantkę, a następnie kopnął interweniującego policjanta. Badanie alkometrem wykazało, że miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Agresor został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- 29-latek usłyszał już zarzuty znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjo-

nariusza publicznego. Wkrótce mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za przestępstwo znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo na pracownika banku. Mieszkanka powiatu ryckiego straciła 10 tys. zł

Myślała, że dostęp do bankowości elektronicznej został zablokowany, a kobieta w słuchawce to pracownica banku. W rzeczywistości to byli oszuści.

Do Komisariatu Policji w Dęblinie zgłosiła się mieszkanka powiatu ryckiego, która padła ofiarą oszustwa podczas sprzedaży przedmiotu na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych. Kobieta straciła w wyniku działania przestępców blisko 10 tysięcy złotych.

- Z ustaleń policjantów wynika, że pokrzywdzona wystawiła do sprzedaży mebel. Już po kilku minutach od zamieszczenia ogłoszenia skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem, proponując skorzystanie z dostawy za pośrednictwem portalu. Sprzedawca przekazała swoje dane kontaktowe, a następnie otrzymała wiadomość e-mail, która wyglądem przypominała oficjalną korespondencję z serwisu sprzedażowego. Znaj-

dował się w niej link do potwierdzenia płatności - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po kliknięciu w link kobieta została przekierowana na stronę łudząco podobną do panelu logowania do bankowości internetowej, gdzie podała swój login i hasło. Po nieudanej próbie za-logowania otrzymała informację, że w sprawie skontaktuje się z nią pracownik banku. Kilka minut później zadzwoniła kobieta podająca się za konsultantkę banku.

Rzekoma pracownica poinformowała, że dostęp do bankowości zostanie odblokowany, ale konieczne jest zatwierdzenie tej czynności. Pokrzywdzona, zgodnie z przekazanymi instrukcjami, logowała się do swojej aplikacji bankowej i autoryzowała wyświetlające się czynności za pomocą kodów. W rzeczywistości były to transakcje wykonywane przez oszustów, którzy w ten sposób wypłacili z jej konta oszczędności w wysokości blisko 10 tysięcy złotych.

US

WSP

Tragiczny pożar kamienicy. Nie żyją dwie osoby

Lublin: Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności pożaru kamienicy w Śródmieściu. Śmierć poniosły dwie osoby.

Informacje o tym zdarzeniu dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał około godziny 3.45 w nocy ze środy na czwartek (20/21 sierpnia).

- Ze zgłoszenia wynikało, iż przy ulicy Słowikowskiego w Lublinie doszło do pożaru kamienicy. Ogień najprawdopodobniej miał pojawić się na poddaszu. Na miejsce od razu skierowano służby ratunkowe. Podczas akcji gaśniczej w mieszkaniu na poddaszu ujawniono ciała dwóch osób. Ciała przekazano na sekcję zwłok. Wstępnie ustalono, że mogą to być 60-let-



Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy

ni mieszkańcy budynku - opisuje podinspektor Kamil Gołębiow-

ski z KMP w Lublinie.

Od razu po ugaszeniu pożaru

pod nadzorem prokuratora rozpoczęło się wyjaśnianie przyczyn i dokładnych okoliczności pożaru. W oględzinach będzie brał udział biegły z zakresu pożarnictwa.

- Pożarowi towarzyszyło silne zadymienie, które obejmowało klatkę schodową i wyższe piętra. Mieszkanie, w którym powstał pożar, uległo całkowitemu spaleniu. Jeszcze przed przybyciem zastępów straży pożarnej, osiem osób samodzielnie ewakuowało się z budynku. Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy - informuje KM PSP w Lublinie.

Na miejscu działało siedem zastępów Straży Pożarnej, łącznie 24 strażaków.

Joanna Niecko

Śmiertelny wypadek w Parczewie. Ustalili, kto kierował. Mężczyzna się ukrywa

Jest przełom w śledztwie ws. śmiertelnego wypadku na ul. Lubartowskiej w Parczewie. Prokuratura ustaliła domniemanego sprawcę, ale mężczyzna się ukrywa.

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca na wtorek, 9 lipca ubiegłego roku na DW-815. Służby zaalarmował świadek zdarzenia.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych. Następnie oddalił się, nie udzielając pomocy poszkodowanej, ani nie poinformował o całym zdarzeniu służb ratunkowych. 61-letnia mieszkanka Parczewa doznała poważnych obrażeń i zmarła na miejscu wypadku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

- Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne informacje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie - informowała Semeniuk. Ewelina Semeniuk powiedziała w rozmowie z nami, że kie-



Kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych

rowca podróżował prawdopodobnie Fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Zwykle policjantom w ciągu kilku dni udaje się dojść, kim był kierowca, który uciekł z miejsca wypadku. Pomaga analiza okolicznych monitoringu, informacje z warsztatów samochodowych, analiza części auta zostawionych na miejscu. W tym przypadku było inaczej, choć wypadek miał miejsce w mieście, a nie na pobocznej drodze.

Policjanci i prokuratorzy zapewniali, że nie składają jednak broni.

Po wielu miesiącach w sprawie nastąpił przełom. Śledczy są przekonani, że udało się usta-

Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury
Zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od prawie trzech miesięcy

lić, kto spowodował śmiertelny wypadek i uciekł z miejsca zdarzenia. Jest to mężczyzna, kierował Fordem. - Przesłuchaliśmy świadków, wywołaliśmy szereg opinii, analizowaliśmy nagrania monitoringu. Na podstawie zgromadzonego materiału zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od

prawie trzech miesięcy, śledztwo jest obecnie zawieszone - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Jedną z możliwości, jaką mają śledczy, jest wystawienie za domniemanym sprawcą listu gończy. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia grozi kara od 5 do 20 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Dramat na podwórku. Dziadek potrafił 1,5-letniego wnuka

POWIAT OPOLSKI: Chwila nieuwagi mogła zakończyć się tragedią. W jednej z miejscowości gminy Opolo Lubelskie 63-letni mężczyzna, ruszając samochodem marki VW Touran, potrafił swojego 1,5-letniego wnuka.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 21 sierpnia po godz. 13. Jak ustalili policjanci, mężczyzna wsiadał do auta i podczas wykonywania manewru nie zauważył dziecka, które wyszło za nim z domu.

- 63-letni mężczyzna po wyjściu z mieszkania wsiadał do swojego samochodu marki VW Touran. Podczas manewru wycofywania, nie za-



Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany

uważył 1,5 rocznego wnuka, który samodzielnie wyszedł za nim z domu. Do potrącenia dziecka doszło w momencie, gdy mężczyzna ruszył samochodem do przodu. Wówczas 63-latek usłyszał płacz i zobaczył znajdujące się bezpośrednio przy samochodzie dziecko - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce wezwano służby ratunkowe, w tym śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany. Badanie wykazało, że kierowca był trzeźwy.

Policjanci apelują do wszystkich o szczególną ostrożność podczas korzystania z pojazdów i maszyn na prywatnych posesjach.

- Codzienne obowiązki, które wymagają użycia pojazdów lub maszyn absorbują uwagę dorosłych. W takich momentach łatwo jest przeoczyć małe dzieci, które bawią się w pobliżu. Niestety chwila nieuwagi może prowadzić do poważnych wypadków. Dlatego, zanim rozpoczniemy jazdę, lub wykonywanie jakiegokolwiek pracy upewnijmy się, że w okolicy nie ma małych dzieci. Starajmy się też ustalać odpowiednie strefy do zabawy dla dzieci, z dala od ruchu pojazdów i miejsc, gdzie odbywają się prace oraz edukujemy nasze pociechy, aby nie bawiły się w pobliżu pojazdów - podkreślają funkcjonariusze.

Chwila nieuwagi wystarczy, by doszło do dramatu.

Agnieszka Gołębiowska

Wracała z dziećmi znad jeziora, mając ponad trzy promile



Kobieta kierowała Oplem

Policjanci parczewskiej drogówki zatrzymali 41-latkę, która mając ponad 3 promile alkoholu w organizmie, kierowała Oplem. Jakby tego było mało, wewnątrz pojazdu znajdowała się dwójka jej dzieci w wieku 7 i 8 lat.

Kilka dni temu w godzinach popołudniowych policjanci parczewskiej drogówki dokonywali pomiaru prędkości pojazdów przejeżdżających przez miejscowość Babianka. W trakcie kontroli ich uwagę zwrócił Opel Mokka, który mijając mundurowych, nie trzymał prawidłowego toru jazdy.

Funkcjonariusze niezwłocznie ruszyli za nim, aby dokonać jego kontroli. Przypuszczali, że kierujący może znajdować się w stanie nietrzeźwości.

W miejscowości Tyśmienica przy użyciu sygnatów świetlnych i dźwiękowych mundurowi zatrzymali Opla. Kiedy szyba pojazdu się opuściła policjanci, wyculili od kierującej silną woń alkoholu, a w środku pojazdu zauważyli puszki po piwie. Poddali kobietę badaniu stanu trzeźwości.

Chciał oszukać policjantów, podał dane brata!

POWIAT OPOLSKI: Myślał, że przechrzty policjantów - teraz najbliższe cztery miesiące spędzi za kratkami! 48-letni mieszkaniec gminy Łaziska, poszukiwany od 2024 roku do odbycia kary 120 dni pozbawienia wolności, wpadł podczas działań opolskich policjantów.

Podczas legitymowania próbował jeszcze ratować się kłamstwem. Podał dane swojego brata, licząc, że stróże prawa „łykną” tę sztuczkę. Na nic się to jednak

- Jak się okazało, ich podejrzenia okazały się słuszne. Kierująca Oplem 41-letnia mieszkanka Lublina w swoim organizmie miała ponad 3 promile alkoholu. Jednak to nie był koniec jej kłopotów. Wewnątrz pojazdu podróżowała z nią dwójka dzieci w wieku 7 i 8 lat. 41-latka tłumaczyła, że wraca z dziećmi do hotelu po spędzonym dniu nad jednym z tutejszych jezior - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Policjanci zatrzymali kierującą i doprowadzili do jednostki w celu wykonania dalszych czynności. Dzieci na polecenie sądu przekazali pod opiekę przybyłego na miejsce dziadka.

41-latka straciła prawo jazdy, funkcjonariusze dokonali również tymczasowego zajęcia pojazdu, którym się poruszała. Sporządzili dokumentację w kierunku kierowania w stanie nietrzeźwości oraz narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu małoletnich dzieci.

Kobieta usłyszała zarzuty, za które grozi jej kara do 5 lat więzienia.

GR

zdało - czujni funkcjonariusze szybko zweryfikowali tożsamość mężczyzny, a ostatecznie sprawę potwierdził... sam brat poszukiwanego, mieszkający w pobliżu.

- 48-latek został zatrzymany i osadzony w zakładzie karnym, gdzie spędzi najbliższe cztery miesiące. Wkrótce też mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za umyślne wprowadzenie w błąd funkcjonariuszy Policji co do swojej tożsamości - mówi kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Szybowiec z pijanym pilotem uderzył w stadninę koni.

Za sterami pracownik LAW w Dęblinie

3 lipca br. doszło do wypadku z udziałem szybowca Diana 4E. Za sterami siedział 46-letni pilot, który - jak się okazało - był pijany. Co więcej, to pracownik Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

3 lipca br. po godz. 18 na terenie stadniny koni w Bielsku-Białej awaryjnie lądował szybowiec. Na miejsce przybyły służby ratunkowe. Policjanci przebadali 46-letniego pilota, który miał 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Pomocy medycznej udzielono także 16-letniej dziewczynie, nad którą przeleciał szybowiec tuż przed lądowaniem, gdy ta jeździła konno.

Jak informowała wówczas policja, pilotowi niewiele zabrakło, aby wylądować w wyznaczonym do tego miejscu. Wylądował jednak w okolicy stadniny, gdzie ujeżdża się konie. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale pilot wystraszył tą sytuacją zwierzęta, skosił słupki i taśmy tam porożnięte.

Na miejscu zdarzenia obecny był przedstawiciel Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych.



Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamicznych

Pilot nie był skory do rozmowy

Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych (PKBW) opracowała raport wstępny zawierający informacje dotyczące okoliczności i przebiegu zdarzenia. Z niego dowiadujemy się, że pilot szybowca był podnajtę i miał uprawnienia pilota doświadczonego. Przystąpił wraz z operatorem szybowca do realizacji „Programu prób w locie. Etap 2” szybowca Diana 4E.

Dwa dni przed zdarzeniem pilot wykonał 1,5 godziny lotu zapoznawczy, kolejne cztery loty były na dzień przed wypadkiem. W dniu zdarzenia odbył się kolejny, 35-minutowy lot.

W porze popołudniowej, na lotnisko przybył właściciel zakła-

du produkcyjnego, inżynier prób w locie oraz technik. Dokonali odtowiczenia szybowca i jego dokładnego przeglądu. Korygowali, m.in., przyleganie nakładki lewego hamulca aerodynamicznego do obrysu skrzynki hamulcowej. Pilot, który przyjechał na lotnisko, nie brał udziału w regulacji nakładki hamulca. Pozostawał z boku, kilkadziesiąt metrów od szybowca. Nie był skory do rozmowy i sprawiał wrażenie koncentrującego się przed czekającym go lotem - czytamy w raporcie.

Przeleciał nad kościołem, domem i głową 16-latk

Próba w dniu wypadku przewidywała holowanie szybowca za samolotem na wysokość 2500 m nad poziom lotniska. Następnie

pilot miał realizować lot swobodny, połączony ze stopniowym rozpędzaniem szybowca do prędkości około 270 km/h. Zadanie pilota polegało na ocenie zachowania szybowca pod kątem bezpieczeństwa konstrukcji, własności lotnych, funkcjonalności, działania instalacji i wyposażenia oraz charakterystyk pilotażowych.

Start do lotu nastąpił o godz. 17.57 czasu lokalnego. Holowanie, wyczepienie i początkowy lot szybowca przebiegały normalnie. Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamicznych.

Pomimo szeregu prób, pilot nie był w stanie ich zamknąć. Wychylone częściowo hamulce zwiększyły opadanie własne szybowca oraz ograniczyły jego zasięg. O sytuacji pilot poinformował drogą radiową znajdującego się na ziemi inżyniera prób. W odpowiedzi inżynier zarekomendował przerwanie próby i lądowanie na lotnisku.

Pilot obniżył lot nad lotniskiem, a przebieg zniżania był normalny. Po wykonaniu trzeciego zakrętu kręgu pilot stwierdził,

że nie doleci do lotniska. Podjął próbę lądowania na znajdującym się przed nim padoku stadniny, na przedpolu lotniska. W trakcie podejścia znad budynku kościoła oraz znajdującego się za nim domu jednorodzinnego szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię. Pilot opuścił kabinę o własnych siłach z lekkimi obrażeniami. Szybowiec uległ znacznym uszkodzeniom.

Pilot przebywa na zwolnieniu lekarskim

Pilot posiadał licencję pilota szybowcowego. Posiadał 629 godz. nalotu ogólnego na szybowcach (dane pochodzą od pilota) w tym 28 godz. 21 min. deklarowany nalot w charakterze pilota doświadczalnego.

Jak poinformował tygodnik Kronika Beskidzka, 46-letni pilot jest zatrudniony na podstawie umowy zlecenie w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Pracę podjął w niepełnym wymiarze godzin, a umowa obowiązuje do końca br. Rzecznik prasowy LAW w Dęblinie, mjr

Marek Przedpełski, w rozmowie z Kroniką Beskidzką najpierw zaprzeczał, aby taka osoba pracowała w uczelni. Tygodnik dotarł do dokumentów przetargowych, gdzie jest zawarta informacja o wynikach naboru na stanowisko monitorowania zgodności techniki lotniczej w tzw. organizacji obsługowej. Udowodnił tym samym, że 46-latek pracuje w LAW.

Szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię

Rzecznik prasowy potwierdził wówczas zatrudnienie i poinformował, że mężczyzna przebywa na zwolnieniu lekarskim. Nie był jednak pewny, czy dostarczył je po wypadku szybowca, czy przed. Przełożeni pilota mieli nie zostać poinformowani o tym zdarzeniu. Dowiedzieli się z doniesień prasowych. Mjr Przedpełski dodał, że umowa z tym pilotem nie zostanie przedłużona.

Urszula Sadura

Kradzież z włamaniem w Bedlnie: Sprawcy złapani przez policję w lesie!



Do przestępstwa doszło w miniony wtorek, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych

Trzej sprawcy zostali zatrzymani po włamaniu do mieszkania w Bedlnie Radzyńskim. Policja odzyskała skradzione mienie, a podejrzani usłyszeli już zarzuty.

Do przestępstwa doszło w ubiegłym tygodniu, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania

i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych.

Po zgłoszeniu włamania funkcjonariusze z radzyńskiej komendy natychmiast przystąpili do działania. Policjanci Zespołu Patroloowo-Interwencyjnego, przeprowadzając poszukiwania w pobliskim lesie, odnaleźli i zatrzymali sprawców. Okazali się nimi dwaj mężczyźni w wieku 23 i 34

lat, pochodzący z województwa śląskiego, oraz 30-letnia kobieta z województwa małopolskiego. Po zatrzymaniu „przestępcze trio” trafiło do policyjnego aresztu.

Podejrzani usłyszeli już zarzuty i przyznali się do popełnienia przestępstwa. Zostali objęci dozorem policyjnym, a za kradzież z włamaniem grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

42-latek zginął w Poizdowie. Pochodził z gminy Wisznice



Kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. fot. OSP KSRG Kock

Do tragicznego zdarzenia doszło 17 sierpnia około godziny 17:56 w Poizdowie (pow. lubartowski). Na skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe – Peugeot oraz Honda.

Według ustaleń policji kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierw-

zeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. W wyniku potężnego uderzenia kierowca Hondy doznał bardzo poważnych obrażeń. W stanie krytycznym został przetransportowany do szpitala w Radzynie Podlaskim, gdzie niestety zmarł. Ofiarą jest mieszkaniec gminy Wisznice.

W wyniku wypadku droga w obu kierunkach została całkowicie zablokowana. Na miejscu pracowały służby

ratunkowe – jednostki JRG z Lubartowa i Radzyna Podlaskiego, a także druhowie z OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn oraz OSP KSRG Przytoczno.

Interweniowały również dwa zespoły ratownictwa medycznego i policja, która wyjaśnia dokładne okoliczności tragedii.

mp

Radny z Lubelszczyzny w programie „Rolnik szuka żony”

POWIAT LUBARTOWSKI:

Wśród pięciorga bohaterów programu „Rolnik szuka żony” będzie też Arkadiusz, rolnik z Lubelszczyzny, a także radny w jednej z gmin województwa lubelskiego. Startował z komitetu wójta związanego z PiS.

Nowy sezon popularnego programu rusza 14 września. Na stronie TVP przedstawieni są jego uczestnicy.

Czterech kawalerów i jedna panna

W programie wystąpi piątka rolników, którzy będą poszukiwać „drugiej połowy”. Są to:

- Barbara - jedyna kobieta w tym gronie. Od dziecka była związana ze wsią - dziś wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo nastawione na hodowlę bydła mlecznego, a dodatkowo rozwija własną agroturystykę. Miłośniczka kultury kurpiowskiej,

- Krzysztof z Podlasia - prowadzi rodzinne gospodarstwo o powierzchni około 100 ha, specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego oraz uprawie zboża i kukurydzy na paszę,
- Gabriel - rolnik z Wielkopolski - prowadzi 60-hektarowe gospodarstwo, zajmując się hodowlą bydła opasowego oraz uprawą zbóż,
- Roland - razem z rodzicami prowadzi ekologiczne gospodarstwo w okolicach Łodzi, specjalizujące się w uprawie warzyw, m.in. kalafiora, fasoli, kapusty i papryki.

I nasz bohater: Arkadiusz z województwa lubelskiego - wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. kukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy. W relacji ceni lojalność, uczciwość i wzajemne wsparcie. Choć lubi romantyczne randki, ko-



Arkadiusz Pożarowski - uczestnik programu „Rolnik szuka żony”. Zdjęcie z oficjalnych materiałów TVP

Karol Raczyński z powiatu łukowskiego w 2017 roku brał udział w 4. edycji programu „Rolnik szuka żony”. Jego perypetie sercowe śledziła cała Polska. Dla niego program to dawno zamknięty rozdział. Potem zajął się polityką i został radnym powiatowym. W kawalerskim stanie trwał aż do 4 października.

lacje i wspólne wyjazdy, najważniejsze dla niego jest dobre towarzystwo i przyjemna, pełna pozytywnej energii atmosfera.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowski. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Schyl się i już ma leczo

Uczestnicy nowej edycji zostali przedstawieni w krótkich filmikach w programie „Pytanie na śniadanie”. Przeprowadzający rozmowy z uczestnikami Mateusz Jędras zapowiedział mieszkańca powiatu lubartowskiego: „Postawny, młody, przystojny Arkadiusz”.

- Prowadzisz gospodarstwo zbożowo - warzywno, co jak rozumiem, oznacza, że jak chcesz zrobić leczo, to wystarczy, że się schylisz - zaczął prowadzący.

- Dokładnie tak, jakaś cukinia się gdzieś znajdzie - odpowiada Arkadiusz.

- Jak się szuka wymarzonej kobiety, mieszkając na wsi na gospodarce? - kontynuuje prowadzący.

- Ciężkie pytanie, naprawdę! Mi się wydaje, że jak ktoś ma produkcję zwierzęcą, ciężiej jest mu znaleźć, te zwierzęta chyba trochę odstrasza - odpowiada Arkadiusz.

- Czujesz się już dojrzały, gotowy na poważną relację? - pyta prowadzący.

- Coś już można myśleć.
- Nie poszłaśbyś po jakichś remizach, po imprezach?
- Nie, już chyba się wyszalałem.

Żeby jedno za drugim w ogień poszło

Na stronie programu „Rolnik szuka żony” jest też film, w którym Arkadiusz rozmawia z prowadzącą program Martą Manowską. To prezentacja rolnika, na końcu której zachęca kandydatki na żonę do wysyłania listów do niego.

- Od dziecka chciałem być rolnikiem. Pomagałem zawsze rodzicom w gospodarstwie i tak się zaczęło, że mnie do tego zaczęło ciągnąć. Mieszkam z tatą i razem z nim prowadzimy to gospodarstwo, on mi pomaga - mówi Arkadiusz. Przedstawia go też jego tata, pan Stanisław.

- To jest chłopak zaradny, mądry jest, ma poukładane w głowie dobrze - mówi o synu.

Sam bohater programu mówi też więcej o swoim życiu.

- Mieszkam tylko z tatą, ponieważ mama odeszła w wyniku choroby półtora roku temu. Pokazali razem z mamą, że rodzina jest najważniejsza - mówi.

Filmik był nagrany wiosną podczas prac polowych przy sianiu owsa. Prowadząca program Marta Manowska razem z Arkadiuszem jeździła traktorem.



Arkadiusz Pożarowski jako radny gminy Firlej. Zapytany przez nas co skłoniło go do startu w programie - nie chciał się wypowiadać



- Bardziej pasuje do ciebie dziewczyna ze wsi czy z miasta? - pyta prowadząca na nagraniu.
- Ze wsi. Myślę, że już wie, z czym to się wiąże. Nie wykluczam z miasta, ale myślę, że ze wsi ma już jakieś wyobrażenie - mówi Arkadiusz.

- Ta dziewczyna, która przysłała do mnie na gospodarstwo, mogłaby swobodnie zająć się jakąś swoją pracą, ale równie dobrze pomagać mi. Nie oczekuję jakiejś pomocy fizycznej, ale żeby coś wnosiła, jakieś pomysły nowe - mówi.

- Jak ci powie ta druga połowa po dwóch miesiącach, że może zamieszkać, to w porządku? - pyta Marta Manowska.

- Tak. Jeżeli ja będę tak samo czuł, że już mogę zamieszkać, to jak najbardziej - odpowiada Arkadiusz.

- A to rodzinne życie jak sobie wyobrażasz?

- Że jedno za drugim by w ogień poszło. Jakies pomysły,

nawet te głupie, to stoi za mną murem.

Film to nie tylko rozmowa z prowadzącą, dialog jest przeplatany wypowiedziami samego bohatera programu.

- Chciałbym poznać dziewczynę, żeby jeszcze z nią wyskoczyć ze znajomymi, niekoniecznie już się uwiązywać w domu, tylko żeby jeszcze ze znajomymi spędzać czas. Chciałbym, żeby za jakieś 2 - 3 lata doszło do ślubu, później zakładanie rodziny - mówi Arkadiusz.

W kolejnym fragmencie rozmowy Marta Manowska pyta:
- Czas na rodzinę projektujesz sobie za kilka lat. Myślisz, że będzie ta gotowość, która jest jakimś rodzajem dojrzałości?

- Tak, myślę, że już wtedy będzie akurat ten czas - odpowiada Arkadiusz.

- Na co zwrócisz uwagę w niej?

- Na to, czy się uśmiecha, czy jest wesoła, ale też na charakter,

co ona w głowie ma, żeby miała poukładane - odpowiada Arkadiusz. Pod uwagę bierze dziewczynę w wieku 22 - 26 lat.

- Jesteś wierzący? - pyta Marta Manowska.

- Tak.
- To też jest dla ciebie istotne, żeby można było pójść do ołtarza?

- Tak. Jakies sale można byłoby już oglądać. Niekoniecznie już, ale za rok - mówi Arkadiusz.

- Co ma napisać w liście, żeby zwrócić twoją uwagę?

- Czego ode mnie oczekuje, co by mogła wnieść, jakie ma plany na przyszłość. Jak sobie wyobraża życie tu albo życie razem ogólnie - mówi Arkadiusz i zaprasza dziewczynę do wysyłania listów do niego.

Z kandydatek, które napiszą list do Arkadiusza, zostaną wybrane te, które przyjadą do jego gospodarstwa. A z nich ta jedyna.

Marcin Kusyk

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Julia Sekarna, Skrobow Kolonia
ur. 18 sierpnia, g. 15.22;
3970 g, 59 cm
Rodzice: Marlena, Faycal



Lilianna Gorzkowska, Chudowola
ur. 16 sierpnia, g. 20.16;
3020 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Kamil
Rodzeństwo: Iga



Pola Walachniewicz, Stefanów
ur. 18 sierpnia, g. 12.42;
2710 g, 50 cm
Rodzice: Sylwia, Adrian
Rodzeństwo: Oskar, Lena



Nikodem Kisiel, Lubartów
ur. 19 sierpnia, g. 10.01;
3210 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Mateusz
Rodzeństwo: Marcelina



Franek Mucharzewski, Radzyń Podlaski
ur. 20 sierpnia, g. 17.44;
2900 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra, Kacper
Rodzeństwo: Jacek, Aleksander



Oskar Mazurek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 21 sierpnia,
g. 12.15; 2660 g, 50 cm
Rodzice: Julia, Kamil
Rodzeństwo: Marcel



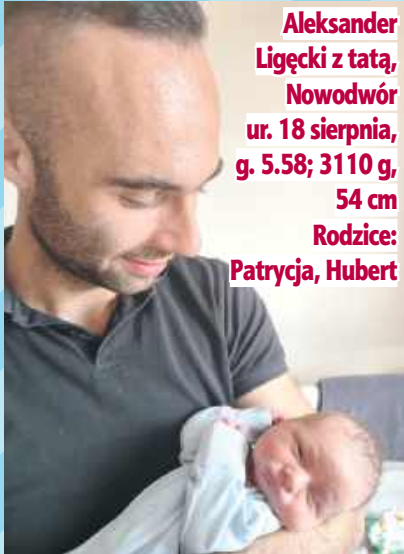
Zuzanna Małyska, Brzeziny
ur. 20 sierpnia, g. 4.16;
3620 g, 55 cm
Rodzice: Sylwia, Przemysław
Rodzeństwo: Natalia



Jadwiga Golec, Biała Podlaska
ur. 19 sierpnia, g. 21.00;
3800 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra, Gabriel



Klara Kałużyńska, Biała Podlaska
ur. 20 sierpnia, g. 13.05;
3480 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Łukasz



Aleksander Ligęcki z tatą, Nowodwór
ur. 18 sierpnia,
g. 5.58; 3110 g,
54 cm
Rodzice: Patrycja, Hubert



Gabrysia Sidor z tatą, Białka
ur. 21 sierpnia,
g. 10.33; 3420 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Jarosław
Rodzeństwo: Staś



Michał Kowalczyk z tatą, Biała Podlaska
ur. 18 sierpnia,
g. 16.41;
3930 g, 52 cm
Rodzice: Agata, Mateusz
Rodzeństwo: Gabrysia

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Michał Lewartowski, Bystrzyca
Urodzony 17 sierpnia,
godz. 13:00, 3550 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Marcin
Rodzeństwo: Marysia i Antoś



Blanka Chruściel, Role
Urodzona 9 sierpnia,
godz. 13.05, 3290 g, 56 cm
Rodzice: Weronika i Hubert



Blanka Strzyżewska, Żdźary
Urodzona 19 sierpnia,
godz. 15.10, 2515 g
Rodzice: Zuzanna i Szymon



Aleksandra Nowacka, Radzyń Podlaski
Urodzona 16 sierpnia,
godz. 15.27, 2600 g, 51 cm
Rodzice: Monika i Łukasz
Rodzeństwo: Julia, Jola, Wiola

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPIEM



Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Gustaw (1-roczy jamnik standardowy) w Łebie z właścicielką Magdaleną



Bella, Cezar Nowicki, Łuków



Mruczek, Weronika Osińska, Łuków



Maks, Mateusz Kobjek, Karwów



Gwiazdeczka, Ewelina Karwowska, Łuków



Fado i Mika, Aleksandra Gawłowicz, Łuków

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozzłościły lub rozżalściły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci! Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak



Na lubartowskich osiedlach czerwieni się jarzębina. Zdjęcie wykonano na osiedlu Popiełuszki. Przesłała czytelniczka Ewa

Zapomniana tragedia Nadbuża

Kiedy to mieszkańcy Lubelska

Czy dwa miliony ludzi może zniknąć ze swoich domów i po kilkudziesięciu latach nikt o tym nie będzie pamiętał? A trzy miliony? W sierpniu 1915 roku w ciągu kilku tygodni tylu ludzi opuściło Grodzieńszczyznę, Południowe Podlasie i Lubelszczyznę, żeby pod wpływem propagandy w Rosji szukać ratunku przed wojсками niemieckimi. W wielu wypadkach nie wiemy, co się z nimi stało, kiedy, gdzie i ilu powróciło.



Kluczowym momentem było przepakowanie się z wozów na pociągi, które miały przewieźć bieżęńców w głąb Rosji. Część dobytku trzeba zostawić, nie wszystko można zmieścić do wagonów. Oczywiście, w takiej sytuacji natychmiast zbiega się stado ludzkich hien, próbujących za bezcen kupić konie (te są w najlepszym stanie...). Nie brak też zwykłych oszustów, zdarzają się wypadki handlu ludźmi, porwań dzieci...



Bieżęństwo było wstrząsem dla całego regionu. Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance (na zdjęciu). Z Holi (pogranicze powiatu parczewskiego i włodawskiego) na wschód wyruszyła wspólnota starowierów (potomkowie prawosławnych Rosjan, którzy nie uznali reform cerkiewnych z XVII wieku i musieli uciec m.in. do Prus, skąd w połowie XIX wieku jako osadnicy „niemieccy” przenieśli się na Polesie...) - w sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos

Wielka Wojna trwała już od roku. 2 maja 1915 roku armie niemiecka i austro-węgierska rozpoczęły ofensywę i w niedługim czasie przełamały rosyjski opór w Karpatach. 3 czerwca padł Przemyśl, 22 czerwca Lwów.

30 lipca wojska Państw Centralnych wkroczyły do Lublina. Stało się jasne, że Rosjanie muszą się wycofać. Sprawdzoną metodą, nie organizowali nowej linii obronnej, a cofnęli się na wschód, chcąc wciągnąć przeciwnika na bezkresne równiny Imperium.

Częścią tej operacji było opróżnienie zachodnich guberni ze wszystkiego, co mogło dać żołnierzom przeciwnika oparcie. Ewakuowano przede wszystkim mężczyzn w wieku poborowym, nakazywano wywożenie bądź niszczenie plonów i zasiewów, rozpuszczano straszliwe pogłoski o rzekomych zbrodniach i okrucieństwach, których mieli się dopuszczać wkraczający Niemcy.

Było to potężną przesadą, bo (poza wyjątkami jak bombardowanie Kalisza) w czasie I wojny światowej zachowywali się bez porównania przyzwoiciej niż za 25 lat ich synkowie...

NIEMCY BABOM CYCKI

Ewakuowano nie tylko ludność cywilną, ale również rodziny urzędników, pracowników zakładów przemysłowych oraz kolejarzy. Duchowieństwo prawosławne z cerkiewnych ambon zachęcało do ucieczki.

Propaganda ta padła na podatny grunt.

Spalone wsie, idące szeregi...

Dr Haliw, lekarz wojskowy zanotował: *Nie wiem, czy znajdzie się kiedyś mocne pióro i mężne serce, aby prawdziwie opisać ten przerażający obraz, gdy kozacy z pochodniami w rękach podjeżdżali wierzchem do krytej strzechą chaty, zapalali ją i raptem całą wieś zajmowały płomienie, które wyciągały swe czerwone języki do samego nieba, jakby błagając je o miłosierdzie i litość nad sobą, a oszalały lud chwycił, co tylko mógł, uciekając na złamanie karku w akompaniamencie niesamowicie rozpaczliwego jęku i lamentu kobiet, wrzasku dzieci, rżenia koni, ryku krów, kwiku świń, gdakania i gęgania drobiu, a dalej... bez końca i kraju długi szlak ludzkiego nieszczęścia, którego ślady znaczone były krzyżami wzdłuż setek wiorst.*

Relacja Heleny Szulc ze wsi Janówka koło Sławatycz, powiat bialski (za książką „Jestem bo wrócili”): *...Na ten wszystek bagaż i ja jedna wsadzona byłam i 7-letnia Janinka córeczka Adasia a wszyscy szli pieszo. Pierwszą noc mieliśmy w Liplowce za Bugiem w lesie. Tam mój Boże kochany dziecko jakieś małe całą noc krzyczało i wołało mamó mamó.*

Taki może żal, że tego płaczu nigdy a nigdy zapomnieć nie mogę.

Prosiłam Adasia żeby poszedł na głos tego krzyku i wziął to dziecko ale on mi powiedział [fragment nieczytelny] i wy będziecie krzyczeć. Może miał rację...

POCHODNIE RWAŁY SIĘ I OŚWIETLAŁY

Póki szli jako wieś, ze swoim sołtysem i księdzem, działała jeszcze solidarność międzyludzka i choćby minimalny porządek. Kiedy jednak ludzie zaczęli się rozdzielać, nieszczęście przeistoczyło się w horror.

Ilu wyruszyło

Z niektórych powiatów Lubelszczyzny wyruszyło nawet 90 procent ludności prawosławnej, czyli np. Chełmszczyzna była na wsiach wyludniona niemal kompletnie: prawosławni uciekli, Niemców (którzy prowadzili wcześniej aktywne osadnictwo...) wysiedlono przymusowo nieco wcześniej, część ludzi wzięto też do wojska. Plus cała gromada ludzi, którzy znaleźli się w Rosji chwilę wcześniej. Parafia Zabłocie k. Kodnia w roku 1914 liczyła sobie ok. 6000 wiernych. W 1915 cerkiew świeciła pustką. W ludnej wsi Horostyta zostało tylko kilku mieszkańców. W Szótcie (gm. Drelów) nie pozostał niemalże nikt. Podobnie w Żeszczynce (gm. Sosnówka). Tak można wymienić setkami. Ale z kolei w Kobylanach (gm. Terespol), mimo gotowych list wyjazdowych i opuszczenia wsi przez żołdatów i urzędników, większość ludności pozostała na miejscu. Uwagę zwraca fakt, że nieliczne tylko były wypadki ewakuowania się rodzin i miejscowości złożonych z katolików, mniej związanych z państwowością rosyjską. Według różnych rachunków gubernię grodzieńską, lubelską

i chełmską opuszcza nawet 2 miliony ludzi. Profesor Jan Lewandowski szacował ubytek ludności na Lubelszczyźnie: *Największe straty ludnościowe poniosły powiaty we wschodniej i południowej części byłej guberni lubelskiej (hrubieszowski, chełmski, tomaszowski i biłgorajski). Na te 4 powiaty, obejmujące niecałe 40% badanego terenu, przypadło ponad 60% strat ludności. Ubytek ludności na tym terenie waha się w poszczególnych zestawieniach od 62,2% do 44,6%, w części północno-zachodniej zaś od 26,6% do 12,0%. Dla całego badanego terenu od 36,3% do 25,5%. 1,5 mln osób i że wyniki spisu powszechnego z października 1916 r. nie odbiegają, w istotny sposób od faktycznego stanu zaludnienia, uzyskuje się liczbę około 450 tys. osób jako przybliżoną wielkość rzeczywistego ubytku ludności guberni, przy czym nie uwzględnia się tutaj strat, spowodowanych spadkiem liczby urodzeń w czasie wojny.*

CHŁOPSKIE WOZY

Potem trzeba było mieć szczęście

Podjęte zostają próby udzielenia pomocy. Rodzą się one w kilku środowiskach. Carówna, wielka księżna Tatiana, staje na czele założonego przez siebie komitetu, który, przede wszystkim dzięki jej osobistej popularności, działa stosunkowo skutecznie. Mocno udziela się polska arystokracja (tu trzeba wymienić nazwiska Zdzisława Lubomirskiego czy Seweryna Czetwyńskiego). No i wreszcie jest często pojawiające się w re-

Pochodnie chwiały się i oświeślały, rzekłbyś, tylko same oczy - wypukłe, szklane oczy ludzi, nic niewidzące oprócz otwartych, dymiących kotłów. Tłum tutaj był jeszcze większy niż w Wiśnicy. - P-u-u-uś - krzyknął ktoś w tłumie. Ciżba gwałtownie ruszyła z miejsca. Oderwała chłopca od Społocha. Chłopiec potknął się i upadł pod nogi setek ludzi, którzy pchali się do kotłów. Nie zdążył nawet krzyknąć. Ja i Społoch rzuciliśmy się ku chłopcu, ale tłum nas odepchnął. Spazm ścisnął mnie za gardło. Wyrwałem z pochwy rewolwer i wystrzeliłem cały magazynek w powietrze. Tłum się rozstał. Chłopiec leżał w błocie. Łza spływała jeszcze po jego bladym, martwym policzku. Wzięliśmy go za ręce i zanieśliśmy do synagogi (...) Dziewczynka zobaczyła go i wstała. Drżała tak mocno, że słyhać było jak stukają jej zęby. - Mamó! - powiedziała cicho i zaczęła się cofać do drzwi. - Mamó moja - krzyknęła i wybiegła na ulicę. Turkotały wozy taboru - Mamó! - z rozpaczą wołała za oknami dziewczynka. Staliśmy w osłupieniu, dopóki Groński nie zawołał: - Zawróćcie ją! Prędej, do stu diabłów!.... Na próżno. Dziewczynka mieszała się z tłumem. Nie odnaleźli jej. (A. Prymaka - Oniszk, Bieżęńcy 2015)

„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijają na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wypychać w ogień” - niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować”. Potomkowie bieżęńców sto lat później ze szczególnymi powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnym nabożeństwie, a ludzie przekazywać sobie dalej - Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżęńcy 1915. Zapomniani uchodźcy”

Rzeczyznicy zostali uchodźcami

lacjach wędrowców, oddolne wsparcie w rosyjskich wsiach i miasteczkach. W gruncie rzeczy jednak nad chaosem nikt nie panował.

Losy na wygnaniu układały się bardzo rozmaicie. Niektóre z rodzin zostały zmuszone do ucieczki na niezwykle długie dystanse. Wśród nich znaleźli się ci, którzy dotarli aż do Samarkandy (dzisiejszy Uzbekistan), Aszchabadu (stolica współczesnego Turkmenistanu) czy granicy z Chinami. Kolumny wędrowców kierowano we wszystkie strony Imperium - począwszy od dalekiej północy, Wiatki i Wołogdy po Kazachstan i Turkiestan. Wielu umierało na skutek zetknięcia z nietypowym klimatem i od chorób. Wschodnia Ukraina i Rosja dla wygnańców - co może niektórych zaskakiwać - jawiła się jako kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca we wszelkie bogactwa. Bieżeńcy zostają przez rosyjskie społeczeństwo dobrze przyjęci. Są rozmieszczani głównie na wsiach, gdzie ziemi jest pod dostatkiem; a pod nieobecność powołanych na front mężczyzn brakuje rąk do pracy. Tu ludzie często mają dwa domy - letni i zimowy, więc jeden odstępają przybyszom; dzielą się z nimi także jedzeniem. Uchodźcy pracują w miejscowych gospodarstwach, niezdolni do pracy dostają zapomogi, dzieci chodzą do szkoły. Życie zaczyna się układać.

Jednak nie zawsze kończyło się szczęśliwie. W aktach metrykalnych pojawiły się smutne historie, takie jak los Ilji Haluka, który nie dotarł do celu swojej wędrówki. Zginął, zostając przejechanym przez pociąg na terenie Rosji. Inny przypadek dotyczył Pawła Jarosza, który w drodze powrotnej trafił do szpitala w Samarze, gdzie zmarł. Jak długo działało państwo, tak długo bieżeńcy byli przyjmowani serdecznie, ekwipowani i karmieni. Czas bolszewickiej rewolty zamienił jednak Rosję w krwawy kocioł. Niektórzy zostawali, inni przebijali się na zachód.

ZE WSPOMNIENIA

Powroty

W 1917 roku liczbę mogących wracać szacowano na 2-3 mln - dołączyli do tego zesłańcy popowstaniowi, zresztą sama administracja prosiła, żeby się nie wyrwać natychmiast z powrotem (!), potem



Ludzie upychano w wagony, których ładowność określano na „Wosiem łosadziei i sorok ludzi” - osiem koni i czterdziestu ludzi

pierwszeństwo mieli Polacy, zresztą też różnicowani na wykonywany zawód czy pozycję społeczną. Wyjaśnić trzeba było, w znakomitej większości kompletnie urojone, podejrzenia o współpracę z bolszewikami. W maju 1918 r. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie stwierdziło, że dziennie wraca na teren okupacji austriackiej około 400 osób, z czego około 250 legalnie, w sposób zorganizowany, zaś pozostali na własną rękę. Proces ten był niezwykle bolesny. Po wojnie, na początku lat 20. XX wieku, powroty były zjawiskiem powszechnym. Odnotowano je m.in. w cerkwi w Sycynie koło Chełma, gdzie w księgach metrykalnych zapisano informacje o ludziach, którzy powrócili z bieżni. Warto Dzieci, które wracały do oczyszczonych miejsc, urodziły się w różnych regionach Rosji, takich jak gubernie samarska, saratowska, czelabińska, kazańska, tomska, jekateryńska, ufijska, mohylewska, omska, jarosławska czy penzańska.

FRAGMENT KRONIKI WSI

Ludzie niczyi

Z powrotem bieżeńców problem mieli wszyscy. Bolszewicy nie chcieli ich wypuścić bez zrzeczenia się obywatelstwa rosyjskiego. W powstających polskich konsulatach na terenie Rosji musieli udowodnić swoją „polskość”. Przeważnie rozmawiając po rosyjsku, bo urzędnik ich macierzystego „tutejszego” nie znał, oni zaś miewali kłopoty z polskim. Z braku dokumentów, żeby się zidentyfikować, musieli opowiadać

np. o swojej rodzinnej wsi. Szła więc iskrówka na Podlasie, żeby sołtys ustalił, czy taka a taka rzeczywiście tu mieszka. Zdarzało się, że odpowiedź była negatywna: sprytny sąsiad, który nie poszedł w bieżni, zdążył uwłaszczyć się na porzuconym gospodarstwie i był gotów na każde łajdactwo, żeby się w posiadaniu utrzymać. Procedury były drogą przez mękę, zwłaszcza dla stanowiących liczną grupę niepiśmiennych. A już na pewno niepiśmiennych w „łacinie”.

Spóźnione powroty

Na cały ten bałagan nałożył się dodatkowo koszmarny wojny z bolszewikami. Kto przed nią nie zdążył, wracał dopiero w drugiej połowie 1921 roku. Towarowe pociągi są scenariem dla horroru - ludzie umierają z zimna i głodu, trupy walają się wokół torów. Na mecie, w Baranowiczach, administrację przerasta skala problemu: w obozie zaplanowanym dla 5-8 tysięcy przesiedleńców jest ich kilka razy więcej, szaleje tyfus.

Wedle rozmaitych szacunków, nad Bug i Narew nie wróciło ok. 30-50 proc. tych, którzy pozostawili je w lipcu i sierpniu 1915 roku.

Obcy u siebie

W rodzinnych wsiach spotykają ich różne sytuacje. Owszem, część domów stoi i czeka. W innych mieszkają obcy ludzie - bo „myśleliśmy, że nie wrócicie”. Innych nie ma. Nie ma też cerkwi, bo albo spłonęła, albo jest w niej kościół - wszak kiedyś był cerkiewką unicką i z tego

powodu uznany został za należny katolikom (takie historie dzieją się czasem *lege artis*, czasem zaś siłą faktów dokonanych...). Kilka miesięcy, góra kilka lat, zajmuje się zorientowanie (zwłaszcza na Lubelszczyźnie), że, jako prawosławny jesteś, nieformalnie, obywatelem drugiej kategorii, który co chwilę musi weryfikować swoją lojalność wobec państwa, a którego droga do kariery wiedzie przez *pater noster*.

Dlaczego o nich zapomniano?

Powody, dla których tragedia uchodźców z Podlasia i Lubelszczyzny została zapomniana i wyjaśnić łatwo. Pierwszym i najważniejszym z nich był fakt, że dotyczyła ona w dużej części osób wywodzących się z najslabiej wyedukowanej części społeczeństwa. Zapisanych relacji pozostało bardzo niewiele. Wobec zupełnego zawalenia się struktur państwa rosyjskiego nie było też przeważnie żadnych dokumentów. Problem przeszedł również na kolejne pokolenie: zachowanie wschodniochrześcijańskiej tożsamości, w II Rzeczypospolitej realnie utrudniało awans społeczny - zdobycie poważniejszej edukacji, karierę urzędniczą itd. Nie było też żadnej struktury politycznej - partii, stowarzyszeń, grup samopomocowych itp., które mogłyby w jakiś usystematyzowany sposób zadbać o podsumowanie wspólnego doświadczenia.

Nie trzeba mówić

Kolejnym argumentem był fakt, że historia bieżni

Fragment Kroniki wsi Janówka (z książki „Jestem bo wrócili”)

W roku 1918 pod jesień naród zaczął wracać się z Rosji na swoje gospodarstwa do Janówki, na spaleniska. Ciężka niedola była chłopów do przeżycia. Jak wywozili do Rosji to chłopcy mieli i konie i bydło i świni i owcy i to wszystko rząd carski pozabierał. A wracali nagi, bosi i obdarty na te spaleniska. Wiele to ludzi wymarło z głodu i z tyfusu. Nie wszyscy naraz wrócili, byli tacy, że wracali i w 1918 i w 1920 i w 1922. Te co wracali w roku 1922 to byli daleko zawiezieni na Sybir. No i nie wszyscy wrócili, parę rodzin zostało w Rosji i kilka osób pojedynczo nie wróciło. Powracające ludzie z Rosji w latach 1919-1922 obejmują znów te same działki, zarośnięte te siedliska, opuszczone, jedne gruzy.

Ze wspomnienia Alojzego Sienkiewicza, dziadka autora: A na głód był jeszcze jeden sposób. Który z nas wpadł na pomysł, by przed lekcjami zająć do cerkwi i przystąpić do komunii w postaci białego chlebaka zwanego prosforą, i łyżeczki wina. Gdy udało się to raz i drugi, przed szkołą odwiedzaliśmy z Mecem po kilka cerkwi. Niestety, pochwaliliśmy się tym w szkole i do komunii zaczęło nagle przystępować bardzo wielu chłopców i co śmielsze dziewczyny. Popi jednak szybko zrozumieli, o co chodzi, i omijali dzieci uchodźców.

w wielu rodzinach trafiła do szuflady z napisem „o tym się nie mówi”. Już po powrocie uchodźcy doświadczali traktowania z pewną rezerwą. Powstające państwo polskie obawiało się, że wśród ludzi, którzy wyznają religię, która jeszcze kilka lat temu była panującą i używaną jako jedno z narzędzi rusyfikacji, łatwo ulegli carskiej propagandzie, próbowali sobie ułożyć życie w Rosji, często nie posiadają wiarygodnych dokumentów, może znaleźć się zaczątek komunistycznej „piątej kolumny”. Kulminacją takiej postawy były wydarzenia z lata 1938, kiedy na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu na polecenie najwyższych władz państwowych wojsko zniszczyło ponad 100 cerkwi i kaplic. Kolejnym ciosem były „repatriacje” po II wojnie światowej oraz Akcja Wiśła, na skutek której znakomitą większość prawosławnych z Lubelszczyzny wysiedlono na tzw. Ziemię Odzyskaną. Opisana seria klęsk, jakie w XX wieku spadły na prawosławną społeczność Rzeczypospolitej miała nie tylko skutek „organizacyjny”, ale również psychologiczny.

Z wielu rozmów wiem, że dopiero w dojrzałym wieku, trafiwszy, często z wycieczką, na Białostoczną czy Lubelszczyznę, po wysłuchaniu miejscowych opowieści ludzie potrafili skleić w zborną całość fragmenty rodzinnych opowieści i ułożyć je w szerszym kontekście. Odkrywając, że doświadczenie ich babci i dziadka Szury i Mikołaja, Soni i Anatola, Olgi i Dymitra, było częścią większej, mającej miliony uczestników, historii. *Nie mam dokumentów. Nie znam szczegółów. Nie znam miejsc, ani dat. Nie mogę odtworzyć tej historii* - pisze jedna z laureatek konkursu „Jestem, bo wrócili” Wiele rodzin uznało, że ich dziedzictwo narodowościowe, kulturowe i religijne nie jest to coś, czym bezpiecznie i rozsądnie jest się afiszować, wiedzę o wielu wydarzeniach młodszemu pokoleniu przekazywano dość oszczędnie.

Magdalena Kołcon
& Zbigniew Smółko

Dziedzictwo wielokulturowe w Polsce

Nasze cmentarze tatarskie zasłyną w świecie

Cmentarze tatarskie w Studziance (gm. Łomazy) i Zastawku (gm. Terespol) mogą za pewien czas zostać wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W grę wchodzi prestiż i promocja turystyczna oraz zwiększenie szans na pozyskanie dotacji i wsparcia finansowego na obiektach zabytkowe.

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków poinformował, że z inicjatywy Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku oraz przy jego udziale zorganizowano robocze spotkanie w sprawie zainicjowania działań związanych z wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Celem jest docenienie dziedzictwa tatarskiego w Polsce, czyli wspomnianych cmentarzy w Studziance i Zastawku w pow. białskim (woj. lubelskie) oraz w Kruszynianach i Bohonikach (woj. podlaskie).

Jak podaje energicznie działające Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, w II połowie XVII wieku w okolicach Białej Radziwiłłowskiej król Jan III Sobieski osadził przedstawicieli tatarskich rodów. W zamian za zaległy żołd rotmistrz Samuel Romanowski trafił do Studzianki. Wsie Lebedziew i Małaszewicze otrzymali Tatarzy z oddziałów rotmistrza Samuela Murzy Koryckiego.

Dr Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, informuje na swoim oficjalnym profilu FB, że cmentarz na pograniczu Zastawka i Lebedziewa prawdopodobnie powstał przed cmentarzem w Studziance. Najstarszy nagrobek na nim z 1704 roku należy do Samuela Murzy Koryckiego, pierwszego Tatara, który otrzymał ziemię w Lebedziewie z rąk króla Jana III. Początkowo to tam chowano członków studzianeckiej gminy tatarskiej.

Tatarskie centrum było w Studziance

- Tatarzy mieszkali w kilkunastu miejscowościach blisko Studzianki. To ta miejscowość za sprawą pobożnego w niej meczetu stała się centrum życia społeczności



Cmentarz tatarski w Studziance przed konserwacją nagrobków

tatarskiej skupionej w tzw. dżemiacie. Wspólnota założyła cmentarz tatarski tzw. mizar, który zachował się do dnia dzisiejszego. Duchowny, który przewodniczył społeczności tatarskiej, określany był mianem imama lub mułły albo mołły – opisuje czasy świetności tatarskiej Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka.

Dr Dariusz Kopciowski zaznacza, iż cmentarz mułmański w Studziance założony został prawdopodobnie po 1679 roku.

Prowadząca prace konserwatorskie na mizarach Fundacja Dziedzictwa Kulturowego ustaliła, iż mizar w Studziance „jest jedynym tak dużym skupiskiem pochówków żołnierzy wojsk I Rzeczypospolitej”. Spoczywa na nim nawet generał Józef Bielak (1741-1794) - uczestnik konfederacji barskiej w latach 1768-1772, a także wojny z Rosją w obronie Konstytucji 3 Maja w 1792 roku, dowódca korpusu w powstaniu kościuszkowskim na Litwie w 1794 roku.

- Dewastacja cmentarza rozpoczęła się już po I wojnie światowej. Od czasów II wojny światowej jest nieczynny. Przez lata teren cmentarza był dewastowany i zaniedbany, a wiele nagrobków uszkodzone. Obecnie jego teren jest zabezpieczony i uporządkowany oraz oznaczony tablicą informacyjną – napisał Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Zaznaczył, iż cmentarz znajduje się pod opieką społeczności ze Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka, które działa na rzecz zachowania tatarskiego dziedzictwa, we współpracy z Urzędem Gminy Łomazy. Niedawno w lipcu stowarzyszenie zorganizowało XVII Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną.

Duża nekropolia zasłużonych żołnierzy I Rzeczypospolitej

Już w 1953 roku mizar został wpisany do rejestru zabytków.

- Na cmentarzu pochowanych jest wielu żołnierzy i uczestników zrywów niepodległościowych, z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, insurekcji kościuszkowskiej, wojen napoleońskich, XIX-wiecznych powstań. Cmentarz jest jednym z największych w Polsce skupisk grobów (wraz z nagrobkami) żołnierzy I Rzeczypospolitej - zaznaczył wojewódzki konserwator.

Konserwacja aż 195. pomników

- W latach 2016 – 2017 przeprowadzone zostały prace porządkowe przy zieleni. Usunięto wraz z korzeniami samosiewy oraz karpy po powalonych drzewach i rozpoczęto dokumentowanie nagrobków. W latach 2017-2018 z kolei prowadzone były na cmentarzu prace konserwatorskie, które objęły łącznie 195 (!) pomników nagrobnych – podał Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Fundacja Dziedzictwa Kulturowego informowała, że celem prac konserwatorskich w Studziance było przywrócenie im dawnego wyglądu i zabezpieczenie przed ponownym podupadaniem. Projekt prowadzony był we współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju Miejscowości Studzianka, Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Lublinie – Delegaturą w Białej Podlaskiej, Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej oraz Urzędem Gminy Łomazy. Zadanie dofinansowane zostało ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Na zdjęciu mizar w Zastawku (Lebedziewie) - przed podjęciem prac konserwatorskich i porządkowych



Jerzy Czyżewski,
wójt gminy Łomazy

Dobrze to świadczy o wielokulturowości

Warto czekać na decyzję o wpisie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Na razie jest staranie, jeszcze wniosek nie został przygotowany. Stowarzyszenie i OSP w Studziance dbają o cmentarz, pielęgnują go. Dobrze to świadczy o wielokulturowości naszej gminy.

Tylko w 2018 roku prace konserwatorskie dotyczyły 90 nagrobków. Prof. Fabian Welc przeprowadził nieinwazyjne badania georadarowe, po których było możliwe odkopanie i posadowienie licznych ukrytych w ziemi, zapadniętych nagrobków w najstarszej części cmentarza.

- „Pewnym zaskoczeniem dla konserwatorów było odkrycie, że nagrobki były malowane. We wgłębieniach inskrypcji znaleziono ślady powłok malarskich. Przeprowadzone w 2018 roku badania mające na celu rozpoznania warstw malarskich – wykazały różnorodne pierwotne kolory, m.in. zieleń chromową, żółcień, czerwień żelazową czy błękit pruski. Znaleziono także ślady złota płatkowego. Podczas prac konserwatorskich zabezpieczono i zachowano resztki warstw barwnych” - konserwator cytował Michała Laszczkowskiego.



Łukasz Napoleone Węda,
prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka

Cmentarz w Studziance jest niezwykły

Od dawna w rozmowach pojawiała się sprawa wpisania cmentarza w Studziance na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Inicjatorem jest prof. Andrzej Drozd, z którym od lat propagujemy temat tatarski. Cmentarz w Studziance jest niezwykły, można o nim i nagrobkach opowiadać i opowiadać. To dopiero początek drogi i proces trwa. Mam satysfakcję, że lata pracy na mizarze i jego popularyzacja jest dostrzegana już tak szeroko.

W 2018 roku prof. Fabian Welc przeprowadził nieinwazyjne badania georadarowe, pozwalające m.in. na odkopanie i posadowienie licznych nagrobków w najstarszej części cmentarza, które zapadły się i były ukryte w ziemi. Badania archeologiczne w poszukiwaniu śladów meczetu były bezowocne.

Mniej nagrobków w Zastawku

Niestety, na cmentarzu w Zastawku (Lebedziewie) zachowały się tylko 53 nagrobki, gdyż podczas II wojny światowej większość wywieziono pod budowę dróg. Podał to w swojej publikacji Michał



Dr Dariusz Kopciowski,
Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Nie jest to automatyczny proces

Wpis na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO oprócz kwestii prestiżowych – może pomóc w staraniach o pozyskanie dotacji i wsparcia finansowego. Oczywiście, nie jest to automatyczny proces. Głównym celem wpisu na listę UNESCO jest ochrona i zachowanie dziedzictwa kulturowego o wyjątkowej powszechnej wartości. Dofinansowanie może pochodzić z różnych źródeł, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych, a starania o nie wymagają spełnienia odpowiednich procedur i przygotowania.

Laszczkowski. Nadmieniał, iż w 2018 roku cmentarz został uporządkowany przez wolontariuszy Fundacji Dziedzictwa Kulturowego oraz Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Warszawie, ale był problem z ustaleniem właściwego miejsca wcześniej przemieszczanych nagrobków.

W 2019 roku przy zachowanych nagrobkach zostały przeprowadzone prace konserwatorskie. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku, jak podał Wojewódzki Urząd Konserwacji Zabytków, na terenie cmentarza mają zostać wykonane nieinwazyjne badania archeologiczne.

Marek Pietrzela

Orlen Oil Motor walczył w półfinale!

Orlen Oil Motor Lublin rozegrał pierwszy półfinał PGE Ekstraligi z Bayersystem GKM-em Grudziądz. Mistrzowie Polski w początkowej fazie zawodów mieli spore problemy i zapowiadało się zaskoczenie. Później koledzy wzięli przykład z Bartosza Zmarzlika.



Bartosz Zmarzlik znów pokazał wielką klasę!

Już przed starem spotkania było jasne, że Motor nie będzie miał łatwego zadania. GKM w ostatnich tygodniach był w nieidealnej formie, szczególnie na własnym torze, a do tego kontuzja wyłączyła z meczu Wiktora Przyjemskiego - najlepszego juniora ligi, którego właściwie nie da się zastąpić. Kibice raczej nie spodziewali się jednak, że już po

pierwszym biegu to gospodarze będą prowadzili 5:1. Powodem był defekt jadącego na pierwszym miejscu Dominika Kubery i słaba postawa Jacka Holdera. W biegu juniorskim straty nie udało się odrobić, bo Bartosz Bańbor i jego imiennik Jaworski nie dali rady Kewinowi Małkiewiczowi. Chwilę później Bartosz

Zmarzlik rozgromił rywali, ale kroku nie dotrzymał mu wolny Fredrik Lindgren. Na koniec serii Mateusz Cierniak i Jaworski byli wolniejsi od Jaimona Lidseya, a tablica wyników wskazywała 14:10 dla GKM-u. Przewaga wzrosła na początku drugiej serii, kiedy to Jakub Miśkowiak ograł Cierniaka, a Kubera

wyraźnie przegrał z Wadimem Tarasienko. Następnie nieco przebudził się Lindgren, ale nie starczyło mu prędkości na Michała Jepesena Jensena i z Holderem zremisował 3:3. Siódmy start należał do fantastycznego Zmarzlika, a Bańbor zaskoczył i ograł Lidseya na 4:2. To było pierwsze drużynowe zwycięstwo Motoru, ale to gospodarze prowadzili 23:19. W ósmym biegu kapitalnie spisał się podrażniony Kubera i wreszcie zdobył trzy „oczka”. Punktów nie dodał jednak Cierniak. Kolejna gonitwa była popisem pary Lindgren/Holder, która ograła australijski duet Fricke/Lidsey i doprowadziła do remisu 27:27. Ogromny szok na koniec serii sprawił z kolei Jaworski. Junior przez trzy okrążenia trzymał za sobą Tarasienkę, a pod koniec wytrzymał napór Miśkowiaka.

Dzięki temu i oczywiście bezapelacyjnej „trójce” Zmarzlika lublinianie wyszli na pierwsze prowadzenie - 31:29. Na 5:1 pojechali z kolei Cierniak i Holder na początek czwartej serii. Następnie z rywalami szarpał się Lindgren, ale zdobył dwa punkty, a jadący z nim w parze Bańbor tylko obserwował. Obserwować z przyjemnością można było Zmarzlika, kiedy w 13. biegu zapisał na koncie czwartą „trójkę” po świetnej obronie przed Jensenem. Kubera dołożył do tego łatwy jeden punkt i przed biegami nominowanymi „Koziołki” prowadziły już 42:36. W 14. biegu wygrał Jensen, ale „dwójka” Holdera i punkt Lindgrena zapewniły Motorowi wygraną w całym meczu. Znakiem zapytania był jedynie rozmiar zwycięstwa. Jensen pojechał znowu i tym

razem znów był najszybszy. Ograł nawet kapitalnego Zmarzlika, który z kolei wyprzedził Tarasienkę i zapewnił Motorowi zwycięstwo 47:43. Drugi półfinał odbędzie się w Lublinie 5 września o 18.

**Bayersystem GKM
Grudziądz - Orlen Oil
Motor Lublin
43:47**

Motor:

1. Jack Holder - 8+3 (11*,2*,2*,2)
2. Fredrik Lindgren - 8+1 (0,2,3,2,1*)
3. Dominik Kubera - 4 (d,0,3,1)
4. Mateusz Cierniak - 7 (2,2,0,3,0)
5. Bartosz Zmarzlik - 14 (3,3,3,3,2)
6. Bartosz Jaworski - 3+2 (1*,1*,1)
7. Bartosz Bańbor - 3 (2,1,0)
8. Dawid Cepielik - ns

Kacper Ciuksza

Co się dzieje z Motorem Lublin? Kolejna strata punktów

Piłkarze lubelskiego Motoru zaliczyli czwartą z rzędu mecz w PKO BP Ekstraklasie bez wygranej. W 6. kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Koronie Kielce.



Motor czeka na wygraną od 20 lipca

W pierwszej połowie na boisku było dużo walki, ale klarownych okazji bramkowych niestety mniej. Trzykrotnie groźnie atakowali gospodarze, „Motorowcy” mieli jedną klarowną sytuację. Bramki jednak nie padły. Niedługo po zmianie stron miejscowi otworzyli wynik. Na listę strzelców wpisał się Konrad

Matuszewski, który dopadł do piłki w polu karnym i pięknym „rogalem” posłał futbolówkę do siatki przy dość biernej postawie obrony Motoru.

10 minut później było 2:0. Prowadzenie złościsto-krwistych podwyższył Antoñín. Hiszpański zawodnik wykorzystał świetne zagranie od Wiktora

Długosza, ośmieszył grającego w obronie Brighta Ede i z dużym spokojem pokonał stojącego między słupkami Ivana Brkicia. Jak na te bramki odpowiedział Motor? Jedną groźną okazją po wrzucie z autu, gdy bardzo niecelnie wykończył akcję Bradly van Hoeven. Poza tym podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego grali słabo i zasłużenie zeszli z boiska bez punktów, oddając tylko dwa celne strzały w całym spotkaniu. Ogółem lublinianie już w drugim starciu z rzędu nie zdobyli gola. - Odniosę się do naszej sytuacji, która nie jest dobra. Nie ma co zakłamywać rzeczywistości. Start sezonu nie jest taki, jakiego

byśmy chcieli. Pełną odpowiedzialność za to biorę na siebie. Musimy jak najszybciej zareagować i nie możemy teraz robić z siebie ofiar ani popadać w wątpliwości, czy uważać się nad sobą. Musimy w kolejnym meczu pokazać, że stać nas na to, aby regularnie punktować. Tego oczekujemy od zespołu, sztabu i naszej postawy - że wrócimy radość kibicom - powiedział szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich. Po pięciu rozegranych konfrontacjach „Motorowcy” mają na koncie dwie porażki, taką samą liczbę remisów i tylko jedno zwycięstwo. O poprawę tego bilansu lublinianie powalczą w następną sobotę, gdy zmie-

rzą się w Zabrzu z tamtejszym Górnikiem. Początek starcia na Śląsku zaplanowano 30 sierpnia o godzinie 20.15.

**Korona Kielce - Motor
Lublin
2:0 (0:0)**

Bramki: Matuszewski 50, Antoñín 60

Motor: Brkić – Stolarski (73 Wójcik), Matthys, Ede, Lube-recki, Łabojko (46 Samper), Rodrigues (73 Scalet), Wolski, Król (59 Ndiaye), van Hoeven, Czubak (73 Dadashov)

Karol Kurzępa

Z Trójmiasta wrócili na tarczy

Edach Budowlani Lublin nie mogą mówić o udanej inauguracji sezonu 2025/26. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Andrzeja Kozaka zaliczyli wyjazdową porażkę.

Niebiesko-biało-czerwoni zaczęli nową kampanię od starcia w Gdyni z tamtejszą Arką. Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem gospodarzy, którzy już do przerwy prowadzili 33:0. Ekipa z Trójmiasta przeważała praktycznie w każdym elemencie gry i kontrolowała przebieg boiskowych wydarzeń.

Po zmianie stron lublinianie zdobyli co prawda punkty, ale i tak doznali wysokiej porażki. W przekroju całej konfrontacji po dwa przyłożenia

zanotowali Anton Szaszero oraz Szymon Sirocki, a z podwyższeń nie mylił się Dawid Banaszek. Wspomniany tercet to najsukcesywniejsi zawodnicy sobotniego meczu. W dużej mierze to dzięki temu „Buldogi” triumfowały ostatecznie różnicą 31 punktów. - Wracamy do domu, liżemy rany, wyciągamy wnioski i w następną niedzielę (31 sierpnia) zapraszamy Was na Magnoliową, gdzie w pierwszym domowym meczu w tym sezonie podejmiemy Juwenię Kraków – czytamy w mediach społecznościowych Edach Budowlanych.

Niewykluczone, że w rozpoczętym sezonie Ekstraligi rugby będzie rywalizować nieparzysta liczba drużyn. Na dzień przed inauguracją AZS AWF Warszawa poinformował bowiem, że nie stawia się na potyczkę z obrońcami tytułu

mistrzów Polski, Awenta Pogonią Siedlce. W najbliższym czasie dowiemy się, czy stołeczna drużyna przystąpi do rozgrywek.

**Life Style Catering
Rugby Club Arka Gdynia
- Edach Budowlani
Lublin
52:21 (33:0)**

Punkty: Dawid Banaszek 12, Anton Szaszero 10, Szymon Sirocki 10, Zvikomborero Chirume 5, Sean Cole 5, Fonoifua Paea 5, Oskar Zypper 5 - Kuziwakwashe Kazembe 6, Michał Musur 5, Borys Jasiński 5, Saba Nikolashvili 5

Karol Kurzępa

Szczypiornistki po próbie generalnej

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin rozegrały ostatnie mecze kontrolne przed rozpoczęciem sezonu 2025/26. Biało-zielone sparowały na Węgrzech z silnymi przeciwnikami.

W poprzednim tygodniu podopieczne Pawła Tetelewskiego wystąpiły na turnieju w Rumunii. Następnie udały się na drugą edycję Pucharu KERMANN IT w Debreczynie. W pierwszym spotkaniu uległy tam gospodyniom z DVSC Schaeffler różnicą aż 20 bramek.

**DVSC Schaeffler - PGE
MKS El-Volt Lublin
39:19 (23:11)**

Lublin: Wdowiak, Martins – M. Więckowska 6, O`Mullony 6, Matuszczyk 3, Górna 1, Lima 1,

Pietras 1, Andruszak 1, Dziuba, D. Więckowska, Owczaruk, Przywara, Szyndrak

W drugiej z konfrontacji na Węgrzech wicemistrzyni Polski nieznacznie przegrały z rumuńskim SCM Ramnicu Valcea. - Może wynik tego nie pokazuje, ale naprawdę mieliśmy parę dobrych fragmentów. Cieszymy się z tego, że każda z dziewczyn rozegrała dużo minut na boisku i wszystkie wróciły zdrowe. Na pewno nam jeszcze trochę brakuje do zespołów, które będą walczyć o najwyższe cele w swoich ligach oraz Champions League. Tym bardziej że byliśmy w nieco okrojonym składzie i zabrakło rotacji. To był udany wyjazd, mamy wiele do przeanalizowania – podsumował trener Paweł Tetelewski. W składzie jego drużyny zabrakło zmagających się z urazami Wiktorii Gliwińskiej, Szimonetty Planety, Aleksandry Rosiak oraz Aleksandry Tomczyk.

**SCM Ramnicu Valcea -
PGE MKS El-Volt Lublin
29:25 (15:11)**

Lublin: Wdowiak, Martins – O`Mullony 5, Szyndrak 4, M. Więckowska 3, Andruszak 3, Pietras 3, Górna 2, Dziuba 1, D. Więckowska 1, Matuszczyk 1, Przywara 1, Lima 1, Owczaruk

Ogółem podczas okresu przygotowawczego biało-zielone zanotowały trzy sparingowe zwycięstwa i taką samą liczbę porażek. Pierwszy mecz o stawkę czeka lublinianki 30 sierpnia. Wówczas powalczą w Łodzi o krajowy Superpuchar z Zagłębiem Lubin. Początek starcia w Atlas Arenie zaplanowano o godzinie 14.30. Natomiast już 3 września PGE MKS El-Volt rozpocznie zmagania w Orlen Superlidze Kobiet.

Karol Kurzępa

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 3. LIGA

Jest pierwsze zwycięstwo Podlasia!

To był udany wyjazd ekipy z Białej Podlaskiej. Podlasie po raz pierwszy w tym sezonie zgarnęło komplet punktów, wygrywając w Dębicy z Wisłoką 2:1. Gole dla zespołu trenera Macieja Oleksiuka strzelili Maksym Horzuj i Jarosław Kosieradzki.

Do Dębicy drużyna Podlasia nie jechała w najlepszych nastrojach, wszak w trzech kolejkach otwierających sezon w Betcllic 3. Lidze zespół z Białej Podlaskiej ugrał tylko punkt po remisie z rezerwami Korony Kielce. Chelmska Chelme i Naprzód Jędrzejów to rywale, którzy ograli Podlasie. Zawodnicy Wisłoki mogli być przed sobotnim meczem w lepszych nastrojach, bo na koncie mieli cztery punkty - wygrali z Czarnymi Polanice i zremisowali z rezerwami Cracovii. Do konfrontacji z Podlasie



O losach rywalizacji rozstrzygnęło trafienie z 70. minuty, którego autorem był Jarosław Kosieradzki. Gracz Podlasia wykończył szybką kontrę swojego zespołu

przegrali raz, u siebie - z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Sobotni mecz świetnie otworzyli goście - w 9. minucie rzut karny pewnym strzałem przy słupku wykorzystał Maksym Horzuj i było 1:0 dla ekipy z Białej Podlaskiej.

Wisłoka odpowiedziała w najlepszy możliwy sposób. Trzy minuty po trafieniu przyjezdnych uderzeniem głową wyrównał Krzysztof Zawisłak, wykorzystując precyzyjne dośrodkowanie z prawej strony boiska.

GRAŁ W PIAŚCIE W EKSTRAKLASIE

Podlasie ma nowego piłkarza. To 20-letni napastnik Piotr Urbański, który w ostatnich dniach dołączył do drużyny. Jest wychowankiem BKS-u Lublin, w barwach Polonii Warszawa został królem strzelców Centralnej Ligi Juniorów U-19. Zaliczył trzy mecze w ekstraklasie w Piąście Gliwice. Ostatnio grał dla Pogoni Grodzisk Mazowiecki, z którą wywalczył awans do Betcllic 1. Ligi

O losach rywalizacji rozstrzygnęło trafienie z 70. minuty, którego autorem był Jarosław Kosieradzki. Gracz Podlasia wykończył szybką kontrę swojego zespołu, wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem Wisłoki. Chwilę wcześniej drużynę z Białej Podlaskiej efektną interwencją uratował Oskar Jeż po jeszcze efektowniejszym uderzeniu jednego z piłkarzy Wisłoki.

Ostatecznie Podlasie pokonało w Dębicy Wisłokę 2:1, notując premierowe zwycięstwo w sezonie 2025/2026.

Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (1:1)

Bramki: Zawisłak 12' - Horzuj 9' (k), Kosieradzki 70'.
Wisłoka: Sokół - Wollny (85' Kupidura), Paśko, Gaubert, Panasiuk - Fedan (75' Pranica), Łanucha, Feret (61' Kulon) - Czernysz (61' Maik), Zawisłak, Bator (75' Kieraś).
Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Konaszewski, Zakaraia - Maluga, Orzechowski, Kopytov (81' Andrzejuk), Dmitruk (61' Kosieradzki) - Wnuk, Jakóbczyk (90' Urbański), Horzuj.
Żółte kartki: Zawisłak, Łanucha - Jeż, Zakaraia, Kosieradzki.
Sędziował: Chrzastek (Radom).
Widzów: 700.

Dominik Smagała

III LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Avia - Sparta 4:0
Chelmska Chelme - Czarni 1:0
Korona II - Stal 2:1
Naprzód - KSZO 1:1
Pogoń - Siarka 2:2
Sokół - Wisła II 1:2
Star - Świdniczanek 2:2
Wisłoka - Podlasie 1:2
Wiślanie - Cracovia II 6:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	4	12	9-1
2	Chelmska Chelme	4	12	10-3
3	KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski	4	10	10-3
4	Wiślanie Skawina	4	9	12-8
5	Korona II Kielce	4	7	7-7
6	Sokół Kolbuszowa Dolna	4	6	7-5
7	Sparta Kazimierza Wielka	4	6	8-8
8	Wisła II Kraków	4	6	7-11
9	Wisłoka Dębica	4	4	5-5
10	Pogoń-Sokół Lubaczów	4	4	6-7
11	Naprzód Jędrzejów	4	4	5-6
12	Star Starachowice	4	4	4-6
13	Podlasie Biała Podlaska	4	4	6-9
14	Siarka Tarnobrzeg	4	4	5-8
15	Cracovia II	4	4	6-10
16	Czarni Polanice	4	3	3-6
17	Stal Kraśnik	4	3	3-6
18	Świdniczanek Świdnik	4	1	5-9

NASTĘPNE KOLEJKI
27.08.: Cracovia II - Naprzód, KSZO - Czarni, Podlasie - Sokół (27.08., g. 17), Pogoń - Wiślanie, Siarka - Star, Sparta - Korona II, Stal - Chelmska, Świdniczanek - Wisłoka, Wisła II - Avia

dsm

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA, GR. LUBELSKA

Drugi mecz i drugie zwycięstwo! Lewart jeszcze nie stracił gola

Po pierwszym, efektnym zwycięstwie na otwarcie sezonu, podopieczni trenera Grzegorza Bonina chcieli w Tomaszowie Lubelskim znów sięgnąć po trzy punkty. I to się udało! Bohaterem Lewartu został Paweł Myśliwiecki.

Na niedzielny wyjazd do Tomaszowa Lubelskiego Lewart szykował się podbudowany wysokim zwycięstwem nad Ruchem Ryki - Podleśny i spółka rozgromili tydzień wcześniej Ruch Ryki 6:0. Teraz jednak poprzeczka była zawieszona wyżej, bo lubartowianie jechali na teren Tomasovii, która sezon zaczęła dobrze - od remisu z Lublinianką Lublin i wygranej z Ładą Biłgoraj.

Oba zespoły miały swoje sytuacje bramkowe przed przerwą. Kilka strzałów gości zostało zablokowanych, a dwukrotnie bliższe szczęścia był Sebastian Plesz,



Paweł Myśliwiecki w 63. minucie strzelił jedynego, jak się później okazało, gola meczu w Tomaszowie Lubelskim. Podawał mu Sebastian Plesz

który w każdej ze wspomnianych sytuacji główkował ponad bramką Tomasovii po podaniach

od Pawła Myśliwieckiego. Groźnie atakowali także gospodarze, jednak za każdym razem na po-

sterunku był Damian Podleśny. Niedługo po zmianie stron bramkarz Lewartu ponownie musiał wykazywać się umiejętnościami, broniąc m.in. strzał z dystansu Patryka Słotwińskiego. W 63. minucie padła bramka, która zadecydowała potem o tym, że Lewart wrócił z Tomaszowa Lubelskiego z tarczą. Piłkę w polu karnym rywali otrzymał Plesz i tym razem to on podawał do Myśliwieckiego. Doświadczony napastnik lubartowskiego zespołu wiedział dobrze, co zrobić w tej sytuacji z futbolówką, umieszczając ją w siatce Tomasovii. Gospodarze chcieli za wszelką cenę odrobić straty, ale nie byli w stanie tego dnia zaskoczyć dobrze dysponowanego Podleśnego. Lewart mógł z kolei przypieczętować wygraną golem z doliczonego czasu gry. Precyzji zabrakło jednak Dorianowi Paluchowi, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem miejscowych. Lewart wygrał w niedzielę z Tomasovią 1:0 i po dwóch

spotkaniach ma komplet punktów z imponującym bilansem bramkowym 7:0.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Lewart Lubartów 0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki 63'.
Tomasovia: Nikolaienko - Płocki (85' Żerucha), Łuczowski, Williams, Orzechowski - Słotwiński (85' M. Szuta), Karasiuk (72' Pleskacz), Smoła - D. Szuta, Grzęda (64' Mischenko), J. Szuta.
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęglowski, Smirnov, Plesz (74' Gede) - Skoczylas, Szymona (90' Wolski), Bednarczyk (85' Aftyka), Najda (77' Paluch) - Myśliwiecki (90' Zieliński), Demianenko (74' Żelisko).
Żółte kartki: Grzęda, J. Szuta, Pleskacz, Smoła, D. Szuta - Myśliwiecki, Skoczylas, Podleśny, Szymona, Kompanicki.

Dominik Smagała

IV LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - Granit 1:1
Motor II - Tur 1:2
Ryki - Tanew 4:0
Tomasovia - Lewart 0:1
Janowianka - Łada 3:0
Orleń - Lublinianka 2:2
Łuków - Bug 0:0
Huragan - Hetman 0:5

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	3	9	11-1
2	Orleń Radzyń Podlaski	3	7	9-5
3	Start Krasnostaw	3	7	6-4
4	Lewart Lubartów	2	6	7-0
5	Tur Milejów	3	6	5-2
6	Janowianka Janów Lub.	3	6	7-5
7	Lublinianka Lublin	3	5	6-4
8	Orleń Łuków	3	4	5-2
9	Tomasovia Tomaszów Lub.	3	4	3-3
10	Łada 1945 Biłgoraj	3	3	3-6
11	Motor II Lublin	2	3	4-3
12	MKS Ryki	3	3	5-8
13	Bug Hanna	3	1	4-6
14	Granit Bychawa	3	1	2-9
15	Tanew Majdan Stary	3	0	4-11
16	Huragan Międzyrzec Podl.	3	0	2-14

NASTĘPNA KOLEJKA (30-31.08.)
Granit - Huragan, Bug - Hetman, Lublinianka - Łuków, Łada - Orleń, Lewart - Janowianka (30.08., g. 17), Tanew - Tomasovia, Tur - Ryki, Start - Motor II

Dominik Smagała

Hetman Zamość pokonał gospodarzy

Huragan znów bez punktów

Mecze przy pustych trybunach wciąż są codziennością dla Huraganu Międzyrzec Podlaski. Choć zmodernizowany stadion jest praktycznie gotowy na przyjęcie kibiców, formalności odbiorowe wciąż się przeciągają. W sobotnie popołudnie międzyrzeccy piłkarze podejmowali Hetmana Zamość i niestety po raz kolejny musieli uznać wyższość rywala. Spotkanie zakończyło się wysoką porażką gospodarzy.

Dobry początek, później grad bramekPierwsze minuty meczu dawały powody do optymizmu. Huragan grał odważnie i skutecznie ustawiał się w defensywie. Niestety, od 19. minuty obraz gry zaczął się zmieniać. Wówczas nieporozumienie w szeregach obronnych wykorzystał Dominik Skiba, który z bliska skierował piłkę do siatki. Chwilę później ten sam zawodnik dołożył drugiego gola – jego centrostrzał, podobity przez bramkarza, znalazł drogę do bramki. Gospodarze próbowali odpowiedzieć. W 37. minucie Anthony uderzył tuż nad poprzeczką, ale już dwie minuty później goście mogli cieszyć się z trafienia. Piękną akcją wykończył Mikołaj Kosior, który przyjął piłkę na klatkę i strzałem z woleja pokonał Pavla Aniskevicha. Kosior znów w roli głównejPo przerwie gra wyglądała podobnie – Hetman kontrolował przebieg wydarzeń,

a Huragan próbował szukać okazji. W 56. minucie po rzucie wolnym i zamieszaniu w polu karnym Dawid Gierała idealnie dograł do Kosiara, a ten z bliska strzelił swojego drugiego gola. W końcówce Hetman mógł jeszcze podwyższyć prowadzenie – w 79. minucie zmarł dwukrotnie w sytuacji. Szybko przyszła odpowiedź gospodarzy, jednak strzał Anthoniego powędrował wysoko nad bramką. Ostateczny cios nadszedł w 83. minucie – Daniel Eze Tobechukwu efektowną główką ustalił wynik spotkania. Trudna sytuacja HuraganuKolejna wysoka porażka Międzyrzeczan stała się faktem. Choć drużyna momentami potrafiła stworzyć zagrożenie pod bramką rywali, błędy w defensywie i brak skuteczności w ataku znów zadecydowały o wyniku. Drużyna z Międzyrzecza zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i jest jedną z dwóch ekip

w lidze, które nie zdobyły jeszcze ani jednego punktu. Niepokoją również statystyki – od początku sezonu Huragan strzelił zaledwie 2 bramki, tracąc przy tym aż 14. Na domiar złego, Huragan wciąż pozbawiony jest wsparcia własnych kibiców. Brak publiczności na trybunach mocno odbija się na atmosferze spotkań i – jak twierdzą sami zawodnicy – także na morale zespołu. Miejscowi sympatycy futbolu pozostają mieć nadzieję, że procedury odbiorowe zakończą się jak najszybciej i drużyna wreszcie zagra przy pełnych trybunach. Co z następnym meczem? Już w sobotę, 30 sierpnia, Huragan zmierzy się na wyjeździe z Granitem Bychawa. Gospodarze zajmują obecnie 14. miejsce w tabeli, natomiast zespół z Międzyrzecza plasuje się na 16. pozycji.

W poprzednim sezonie oba zespoły spotkały się dwukrotnie – raz zwyciężył Granit 5:2, a raz lepszy okazał się Huragan, wygrywając 2:0. Najbliższy mecz to doskonała okazja dla Międzyrzeczan, aby przełamać złą passę i zdobyć pierwsze punkty w sezonie 2025/26.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Hetman Zamość 0:5 (0:3)

Skład wyjściowy Huraganu: Aniskevich, Zduńczyk, Panasiek, Łukanowski, Kasjaniuk, Maksymenko, Stankiewicz, De Souza, Lesiuk, Wyżykowski, Semenik. **Rezerwa:** Ostapiuk, Bartnikowski, Mielnik, Kiryluk, Materek, Urbański, Bezukh.

Kamil Pulik

IV LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - Granit 1-1
Motor II - Tur 1-2
MKS Ryki - Tanew 4-0
Tomasovia - Lewart 0-1
Janowianka - Łada 3-0
Orlęta Radzyń - Lublinianka 2-2
Orlęta Łuków - Bug 0-0
Huragan - Hetman 0-5

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	3	9	11-1
2	Orlęta Radzyń Podlaski	3	7	9-5
3	Start Krasnystaw	3	7	6-4
4	Lewart Lubartów	2	6	7-0
5	Tur Milejów	3	6	5-2
6	Janowianka Janów Lub.	3	6	7-5
7	Lublinianka Lublin	3	5	6-4
8	Orlęta Łuków	3	4	5-2
9	Tomasovia Tomaszów Lub.	3	4	3-3
10	Łada 1945 Biłgoraj	3	3	3-6
11	Motor II Lublin	2	3	4-3
12	MKS Ryki	3	3	5-8
13	Bug Hanna	3	1	4-6
14	Granit Bychawa	3	1	2-9
15	Tanew Majdan Stary	3	0	4-11
16	Huragan Międzyrzec Podl.	3	0	2-14

NASTĘPNA KOLEJKA
Granit - Huragan (30 sierpnia, 12:00)
Bug - Hetman (30 sierpnia, 16:00)
Lublinianka - Orlęta Łuków (30 sierpnia, 17:00)
Łada - Orlęta Radzyń (31 sierpnia, 16:30)
Lewart- Janowianka (30 sierpnia, 17:00)
Tanew - Tomasovia (31 sierpnia, 16:30)
Tur - MKS Ryki (30 sierpnia, 18:00)
Start - Motor II (30 sierpnia, 13:00)

Kamil Pulik

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Lublinianka 2:2 (1:1). Strata punktów w końcówce Emocje do ostatnich sekund, kolejne gole wychowanków

Jeszcze w doliczonym czasie gry biało-zieloni prowadzili, ale w ostatnich sekundach musieli bronić remisu. Marcel Obroślak goni w klasyfikacji strzelców Karola Rycaja i ma na koncie już trzy trafienia. Martwi kontuzja Arkadiusza Korolczuka. Za tydzień trudna próba w Biłgoraju.

Odniesione w pierwszych kolejkach zwycięstwa z Huraganem i Bugiem były w zasadzie wykonaniem obowiązków. Dopiero mecz z Lublinianką miał pokazać, co też latem zbudować udało się trenerowi Rafałowi Dudkiewiczowi. W przedsezonowym sparingu jego podopiecznym udało się Lubliniankę pokonać 2:1, ale za daleko

idących wniosków z tego rezultatu nie należy wyciągać.

Gol cieszył, ale krótko...

W pierwszej połowie minimalnie lepiej prezentowali się goście, którzy próbowali szybkimi wymianami piłki przedrzeć się przez defensywę miejscowych. Udało się to już w czwartej minucie: Michał Wójtowicz wykorzystał pasywność obrońców, przełożył piłkę na prawą nogę i trafił w dalszy róg bramki. Wyrównać udało się dopiero po pół godzinie gry. Karol Rycaj wpadł w pole karne, ale jego strzał trafił w słupek. Do piłki dopadł jednak Arkadiusz Korolczuk i ładnym strzałem z 14 metrów wyrównał. Niestety był to ostatni popis tego zawodnika: po kolejnym starciu z rywalami, będąc opatrywanym już drugi raz w ciągu kilku minut, poprosił o zmianę. Do przerwy 1:1.

Zwycięstwo było blisko. Porażka też.

W drugiej połowie Orlęta stworzyły sobie więcej sytuacji strzeleckich. W 47. min. Sebastian Ciołek intuicyjnie obronił strzał z bliska Karola Pendela, w 60. Karol Cudowski trafił w poprzeczkę zza pola karnego, kilka chwil później K. Rycaj przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem. W 70. min Dominik Rycaj wygrał fizyczne starcie z bocznym obrońcą (to wersja sędziego i gospodarzy, goście upierali się, że był faul po prostu...), wbiegł w pole karne i dokładnie podał do Marcela Obroślaka, który zdobył prowadzenie. Rywal próbował odrabiać straty, mecz zrobił się mocno chaotyczny. Bliski wyłączenia z boiska z drugą żółtą kartką był K. Rycaj, ale sędzia go oszczędził, być może świadomy, że pierwsze napomnienie było bez większego sensu. Wynik

wyrównał w doliczonym czasie gry zawodnik, który spędził przy Warszawskiej łądnych kilkanaście miesięcy. Patryk Malec w Radzynie potrafi rozgrywać dobre mecze, niestety głównie przeciwko Orlętom. Trzy lata temu zaimponował w barwach, spadającej wtedy z hukiem z III ligi Lublinianki, strzelając biało-zielonym dwa gole i prowadząc kolegów do zwycięstwa. Został więc zatrudniony przez Orlęta, coś tam kopał, ale przed obecnym sezonem „zwrócono” go na Wieniawę bez większego żalu. Więc przyjechał, dał świetną zmianę i strzelił gola na wagę remisu.

Trochę żal, było blisko

W czasie ostatnich kilkadziesiąt sekund gospodarze musieli drzeć o wynik, ponieważ radzić musieli sobie w dziesiątkę. Wydaje się, że decyzja sędziego o bezpośredniej czerwonej

karcie dla Karola Wardy była nieco pochopna (faul ewidentny, przerwanie akcji, żółta jak złoto!), ale pewnie arbiter jakoś się z tego mógłby wytłumaczyć. Rezultat jednak nie uległ zmianie. Remis w naszej ocenie nie krzywdzi żadnej ze stron, acz jeśli się prowadzi jeszcze w 90 minucie, to zawsze odrobina żalu jest...

W Biłgoraju będzie się działo

W niedzielę przed Orlętami trudny wyjazd do Biłgoraja. Łada będzie chciała podreperować opinię po porażce 3:0 w Janowie Lubelskim. Będzie się działo i siedziało. Dwóch pomocników na trybunach. Przed trenerem Dudkiewiczem trudne zadanie zestawienia środka pola: z powodu czerwonej kartki nie zagra Warda, mocno wątpliwy w tej chwili jest też udział Korolczuka. Pierwsze trzy kolejki

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka 2:2 (1:1)

gole dla Orląt: Korolczuk 30, Obroślak 70
Orlęta: Nowak - Gęca (85 Grochowski), Pendel, Misztal, J. Rycaj, Morenkow (46 D. Rycaj), Obroślak, Warda, Korolczuk (35 Sawicki), K. Rycaj (83 Olszewski), Cudowski (78 Izdebski) żółte kartki w Orlętach: K. Rycaj, Siudaj (na ławce), J. Rycaj, Sawicki
czerwona: Warda (za faul, 92)
sędziował: A. Nestorowicz
widzów 200

sezonu pokazały, że mimo obszernej kadry na tę chwilę trudno nie dostrzec, że konieczność przeprowadzenia dwóch - trzech zmian w żelaznej wyjściowej jedenastce ma wyraźny wpływ na jakość gry. Pierwszy gwizdek o godzinie 16.30.

Zbigniew Smółko

SKARB KIBICA KLASY OKRĘGOWEJ (cz. I)



KU JAWIAK STANIN

Prezes: Krzysztof Mućka
Trener: Przemysław Tryboń
Kierownik drużyny: Kamil Tronowski

Bramkarze:
Krystian Kęnder, Kamil Szewczak.

Obrońcy:
Michał Skwarek, Szymon Bielecki, Igor Gryczka, Adam Bukowski, Daniel Bielecki, Rafał Bielecki, Jakub Mojski.

Pomocnicy:
Kacper Gryczka, Bartosz Szewczak, Dominik Adamiak, Maciej Skwarek, Bartosz Konieczny, Arkadiusz Lendzion, Patryk Michałak, Krystian Stefaniak, Sebastian Osiński, Miłosz Wiącek.

Napastnicy:
Krystian Osiński, Mikołaj Mucha, Tomasz Nowak.

Przybyli: Kamil Szewczak (Bad Boys Zastawie), Igor Kryczka (Start Gózd).

Odeszli: Alan Olichwirowicz, Kacper Bednarczyk, Szymon Siwiec (wszyscy ŁKS Łazy), Marcin Miskurka (nie wznowił treningów), Dariusz Abramek (Agrotex Milanów), Kacper Chromiński (koniec przygody z piłką).



BIZON JELENIEC

Prezes: Tomasz Sokołowski
Wiceprezes: Paweł Komorek
Trener: Mariusz Ciołek
Kierownik drużyny: Mateusz Gajda
Lekarz: Agnieszka Bosek

Bramkarze:
Oleg Warpas, Maciej Warpas.

Obrońcy:
Marcin Rybka, Maciej Izdebski, Oliwier Sokołowski, Radosław Rygielski, Michał Mościcki, Wojciech Piotrowski, Kacper Gryczka, Rafał Goławski, Filip Zientara, Marcel Warpas, Dawid Gryczka, Daniel Osiak.

Pomocnicy:
Arkadiusz Osiak, Mateusz Izdebski, Mateusz Gajda, Jakub Mazurek, Cyprian Niezabitowski, Maciej Mucka, Szymon Komorek, Krzysztof Szczygieski, Filip Dzido, Patryk Izdebski, Arkadiusz Piotrowski, Mateusz Cizio.

Napastnicy:
Michał Botwina, Dawid Rostół, Wojciech Szczygieski, Filip Okuń.

Przybyli: Mateusz Cizio (Bad Boys Zastawie), Jakub Mazurek (Gręzovia Gręzówka), Arkadiusz Osiak (powrót z wypożyczenia Orleń Łuków), Wojciech Piotrowski (powrót z wypożyczenia Bad Boys Zastawie), Maciej Mućka (wznowienie kariery), Oleg Warpas, Maciej Warpas, Michał Mościcki, Filip Zientara, Wojciech Szczygieski, Krzysztof Szczygieski, Filip Dzido, Szymon Komorek.

Odeszli: Jacek Kopeć (koniec kariery).



ABSOLWENT DOMASZEWNICA

Prezes: Marlena Droś-Klamka
Trener: Robert Różański
Kierownik drużyny: Marcin Kurek

Bramkarze:
Norbert Szczygieski, Marcin Dzido, Rafał Matusiak, Tadeusz Borysiuk.

Obrońcy:
Krystian Szczuchniak, Jakub Trzaskowski, Filip Dudziński, Junior Oskar, Konrad Pioruński, Marcin Klamka.

Pomocnicy:
Błażej Leszczak, Krystian Oskiewicz, Duvan Orozco, Marcin Kabat, Piotr Domański, Sylwester Karwowski, Alan Nurzyński, Fernando Morinigo, Daniel Żądelek.

Napastnicy:
Arkadiusz Ksok, Jakub Dołęga, Marek Sadło, Tomasz Zborowski.

Przybyli: Marcin Dzido, Jakub Dołęga (Sokół Adamów), Fernando Morinigo (Club Athletico Colegiales - Paragwaj), Alan Nurzyński, Jakub Trzaskowski (Orleń Łuków - juniorzy), Sylwester Karwowski (wolny zawodnik).

Odeszli: Piotr Madejski (Grom Kąkolewnica), Daniel Pioruński (Sokół Adamów), Radek Józwik, Marcin Kłopotek.



SOKÓŁ ADAMÓW

Prezes: Mateusz Fredo
Wiceprezes: Paweł Młodzikowski
Trener: Andrzej Zarzycki

Bramkarze:
Norbert Osiał, Adrian Kołodziejczyk.

Obrońcy:
Paweł Kula, Włodzimierz Wrzosek, Maciej Domański, Jakub Nowicki, Marcin Sokołowski, Szymon Walo, Daniel Pioruński, Radosław Wesołowski, Jakub Ochnik.

Pomocnicy:
Patryk Mich, Jarosław Bosek, Adrian Nowicki, Filip Peczek, Grzegorz Wysocki, Cyprian Wójcik, Emil Biaduń, Gabriel Cąkała, Rafał Cąkała.

Napastnicy:
Mateusz Sikora, Mateusz Baran, Hernandes Ylmar.

Przybyli: Daniel Pioruński (Absolwent Domaszewnica), Hernandes Ylmar (z Kolumbii).

Odeszli: Marcin Dzido (Absolwent Domaszewnica), Jakub Dołęga (koniec wypożyczenia), Jakub Mazurek (koniec wypożyczenia).



LUTNIA PISZCZAC

Prezes: Piotr Dawidziuk
Wiceprezes: Wojciech Dobrowolski
Trener: Mateusz Kacik
Asystent trenera: Patryk Zacharuk
Fizjoterapeuta: Paweł Klimiuk
Kierownik drużyny: Bartosz Owczaruk

Bramkarze:
Damian Kaczmarek, Wiktor Dejneka, Dawid Lipka.

Obrońcy:
Tomasz Stankiewicz, Tomasz Gmur, Jakub Kuczyński, Łukasz Rogulski, Bartłomiej Kacik, Szczepan Felczak, Igor Chalimoniuk.

Pomocnicy:
Dawid Mackiewicz, Adam Wiraszka, Dawid Hawryluk, Karol Misiejuk, Karol Czarnecki, Szymon Lewczuk, Adrian Opolski, Patryk Zacharuk, Sebastian Hryciuk, Paweł Lipiński, Milan Storto, Szymon Koroluk, Wiktor Kapusta.

Napastnicy:
Tomasz Tuttas, Maciej Stachowicz, Jakub Fronczek, Mateusz Kacik.

Przybyli: Karol Misiejuk (Escola Varsovia), Sebastian Hryciuk, Tomasz Gmur, Bartłomiej Kacik, Wiktor Dejneka, Milan Storto (wszyscy Podlasie Biała Podlaska), Szymon Koroluk, Dawid Lipka (obaj z drużyny juniorów), Patryk Zacharuk (GLKS Rokitno).

Odeszli: Norbert Ramotowski (koniec kariery), Jakub Giś (koniec studiów), Jakub Dobosz (trener Podlasie II Biała Podlaska), Adrian Hołownia, Bartłomiej Goździółko (obaj Drelów), Szymon Cyrankiewicz (koniec wypożyczenia), Bartosz Magier (nie wznowił treningów).



UNIA KRZYWDA

Prezes: Marcin Izdebski
Wiceprezes: Paweł Szlaski
Trener: Paweł Szlaski
Asystent trenera: Brak
Fizjoterapeuta: Brak
Kierownik drużyny: Grzegorz Piszcz

Bramkarze:
Piotr Adamczyk, Antoni Adamczyk, Dariusz Dadasiewicz.

Obrońcy:
Michał Łukasik, Paweł Szlaski, Konrad Białach, Kamil Piskorz, Cezary Bieńczyk, Grzegorz Piszcz, Jan Trochimiuk, Kacper Krakowiak, Mateusz Kot, Wiktor Hryciuk.

Pomocnicy
Sebastian Bober, Mateusz Bosek, Patryk Bober, Adrian Chmiel, Bartosz Bosek.

Napastnicy
Bartosz Kryczka, Piotr Antolak, Arkadiusz Białach, Kacper Król, Paweł Szczesny, Damian Bany.

Przybyli: Kacper Łukasik (Ar-Tig Huta Dąbrowa - transfer definitywny), Piotr Nazaruk (Polesie Serokomla - powrót z wypożyczenia).

Odeszli: Radosław Cieślak (Polesie Kock), Szymon Walo (Sokół Adamów), Albert Strzyżewski (TLG Gdańsk), Grzegorz Filip, Jakub Osiak (obaj koniec przygody z piłką).



KS DRELÓW

Prezes: Joanna Wójcik
Wiceprezes: Łukasz Wójcik
Trener: Przemysław Sałański
Fizjoterapeuta: Daniel Krasucki
Kierownik drużyny: Marcin Nowosz

Bramkarze:
Krzysztof Płodowski, Michał Skrodziuk, Bartłomiej Wasiluk.

Obrońcy:
Mateusz Wiraszka, Eryk Kozłowski, Igor Skraburski, Krzysztof Chwedoruk, Maksymilian Wójcik, Marcin Tkaczuk, Michał Kurenda.

Pomocnicy:
Adrian Mironiuk, Aleksander Niciporuk, Bartłomiej Przybyłowski, Bartłomiej Goździółko, Dawid Oszejca, Paweł Radziszewski, Iwo Czumer, Krzysztof Kondraciuk, Jakub Smaś, Mateusz Rogulski, Mateusz Tomczuk, Michał Karpiszek, Michał Grudziński, Patryk Howorus, Łukasz Moczulski.

Napastnicy:
Jakub Piszcz, Kamil Ciokalski, Mateusz Paczuski, Oleg Tkachuk, Piotr Wojtczuk, Sebastian Szczepaniuk, Łukasz Kowalczyk, Daniel Krasucki, Adrian Hołownia.

Przybyli: Adrian Hołownia (Lutnia Piszczac), Bartłomiej Goździółko (Lutnia Piszczac), Dawid Oszejca (AgroSport Leśna Podlaska), Paweł Radziszewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Smaś (UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski), Marcin Tkaczuk (Krzna Rzeczycza), Michał Grudziński (Krzna Rzeczycza), Michał Skrodziuk (wypożyczenie z Podlasia Biała Podlaska), Łukasz Moczulski (wypożyczenie z Huraganu Międzyrzec Podlaski).

Odeszli: Adam Bujalski (zawieszenie grania), Igor Gawda (koniec z piłką), Jakub Golik (koniec z piłką), Dawid Panasiuk (zawieszenie grania), Szymon Pomagruk (koniec z piłką), Jakub Łukasik (kontuzja - zawieszenie grania).



UNIA ŻABIKÓW

Prezes: Paweł Zając
Wiceprezes: Jerzy Frączek
Trener: Artur Dadasiewicz
Asystent trenera: Alan Dąbkowski
Kierownik drużyny: Krzysztof Kępa

Bramkarze:
Krzysztof Steżala, Damian Mazur, Alan Dąbkowski.

Obrońcy:
Jakub Pierńko, Paweł Palica, Damian Pliszka, Jakub Kałuski, Bartłomiej Błyskun, Mikołaj Golec, Piotr Wachnik, Paweł Kutnik, Łukasz Frączek.

Pomocnicy:
Damian Drygiel, Mateusz Pawelec, Krystian Garbacik, Denis Sadowski, Maksymilian Sowa, Bartosz Kozłowski, Bartosz Drygiel, Michał Hawryluk, Paweł Rybak.

Napastnicy:
Jakub Wachnik, Adam Kaczor, Kacper Arent, Cezary Prusak, Karol Zalewski, Mateusz Kapitan.

Przybyli: Adam Kaczor (Polesie Serokomla) Maksymilian Sowa, Paweł Kutnik (obaj Polesie Kock), Bartosz Drygiel (Orleń II Radzyń Podlaski).

Odeszli: Sebastian Koczkojaj, Przemysław Bednarczyk (obaj Victoria Parczew).



VICTORIA PARCZEW

Prezes: Agnieszka Przekora
Wiceprezes: Jarosław Lewczuk
Trener: Patryk Szymala
Kierownik drużyny: Jarosław Lewczuk

Bramkarze:
Kacper Gołacki, Jakub Krzewski, Dawid Ludwinowski.

Obrońcy:
Jakub Bancierz, Przemysław Bednarczyk, Łukasz Dąbrowski, Robert Dębowczyk, Adrian Kozłowski, Wojciech Lewczuk, Szymon Osielec, Robert Praszczak-Tracz, Kacper Sapała, Jakub Semeniuk, Patryk Szymala, Deniz Kaya.

Pomocnicy:
Łukasz Bryguła, Albert Chomiuk, Oskar Domański, Maciej Guz, Paweł Karpiński, Sebastian Koczkojaj, Piotr Krzewski, Szymon Maleszyk, Olivier Piszcz, Hubert Romaniuk, Marcel Semeniuk, Eryk Waniowski.

Napastnicy:
Michał Gryczuk, Damian Mroczek, Kacper Waniowski.

Przybyli: Przemysław Bednarczyk, Sebastian Koczkojaj (obaj Unia Żabików), Olivier Piszcz (Orleń Radzyń Podlaski), Łukasz Bryguła (Górnik Łęczna).

Odeszli: Marcin Chilimoniuk (Bug Hanna - wypożyczenie), Bartłomiej Gryczuk (Bug Hanna).

Spotkanie przy wypełnionych po brzegi trybunach poprowadził Michał Listkiewicz

Janowia powraca razem ze stadionem

Po niecałych sześciu latach przerwy, 24 sierpnia do piłkarskich rozgrywek ligowych powraca Janowia Janów Podlaski. Reaktywacja klubu nastąpiła kilka miesięcy temu, a w niedzielę, 17 sierpnia, odbył się mecz otwarcia zmodernizowanego stadionu.

Rywal Janowii było trzecioklasowe Podlasie Biła Podlaska, a spotkanie przy wypełnionych po brzegi trybunach poprowadził Michał Listkiewicz, w latach 1999-2008 prezes PZPN oraz znany przed laty międzynarodowy sędzia, który m.in. w 1990 roku pełnił rolę asystenta sędziego głównego w finale mistrzostw świata RFN - Argentyna.

Atmosferę piłkarskiego święta dało się odczuć w Janowie Podlaskim już dzień wcześniej, podczas zorganizowanego w sali kinowej Gminnego Ośrodka Kultury spotkania z Michałem Listkiewiczem. Gość, któremu na scenie towarzyszył Adam Łazuka, syn słynnego aktora Bohdana, oraz wójt Karol Michałowski, w barwny sposób opowiadał o swoim życiu, podejmowanych wyborach i decyzjach, okraszając wypowiedzi i odpowiedzi na zadawane pytania ciekawymi anegdotami. Zorganizował też konkurs, w którym nagrodami były książki pt. „Listek”. Spotkanie trwało dwie godziny, a były prezes PZPN wyszedł z niego obdarowany przez Jakuba Kleszcza, prezesa Janowii, klubowym szalikiem.

Zanim w niedzielne popołudnie Listkiewicz wyprowadził razem z asystentami – zasłużonym dla janowskiej piłki nożnej Andrzejem Bujalskim oraz szefem białkopodlaskich sędziów Mariuszem Śledziem – na boisko jedenastki Janowii i Podlasia, uganiała się na nim za piłką skupiona w klubowej akademii młodzież.

Natomiast tuż przed pierwszym gwizdkiem wójt Michałowski podziękował osobom najbardziej zasłużonym przy reaktywacji Janowii: Jakubowi Kleszczowi, Adamowi Łazuce, Arturowi Korolczukowi, Mariuszowi Siedleckiemu, Hubertowi Chlipalskiemu i Andrzejowi Bujalskiemu. Z kolei wiceprezes LZPN Tomasz Buraczewski oraz prezes BOZPN Witold Wójtowicz wręczyli ostatniemu z nich puchar „w podziękowaniu za wieloletnią pracę, zaangażowanie i serce włożone w rozwój Janowii Janów Podlaski”.



Stadion w Janowie wypełnił się niemal do ostatniego miejsca



Podlasie wygrało 7:3 z Janową. Najważniejsze, że do Janowa Podlaskiego wróciła piłka w wydaniu seniorskim

Mecz otwarcia rozegrano w formule 2 x 30 minut, ale dostarczył on kibicom tak wiele pozytywnych emocji, że doping słysząc też zapewne było w znajdującej się obok miejscowości stadninie koni arabskich. Najważniejsze, że padło w nim aż dziesięć goli. Prowadzenie dla trzecioklasowców dał Maksym Gorzuj, za chwilę na 2:0 podwyższył Adrian Wnuk, ale w 18. minucie gola dla miejscowych zdobył Kamil Starostka. Do przerwy było jednak 1:3, po drugim trafieniu Wnuka. Po wznowieniu gry czwartą dla Podlasia bramkę zdobył Maciej Wojczuk, by zaraz po tym zdecydować się na zamianę rolami z... bramkarzem Oskarem Jezem. W momencie, gdy obaj wymieniali się koszulkami, na strzał z 70 m do pustej bramki zdecydował się znany przed laty z występów w III oraz IV

lidze, a obecnie zawodnik Janowii Paweł Komar i zrobiło się 4:2. Późniejsze dwa gole Jezę oraz po jednym Wojczuka oraz Tomasza Sterniczuka (Janowia) z karnego dały końcowy wynik 7:3 dla Podlasia.

Reaktywowana Janowia, której kapitanem jest inny były zawodnik Podlasia Piotr Litwiniuk, o pierwsze ligowe punkty w klasie B grała w niedzielę 24 sierpnia na wyjeździe - w Parczewie z rezerwami Victorii. W drugiej kolejce pojedzie do Komarówki Podlaskiej na mecz z AZ-BUD-em II, a na zmodernizowanym boisku w sąsiedztwie janowskiego Zamku Biskupiego zaprezentuje się swoim kibicom 7 września, kiedy rywalami będą rezerwy Lutni Piszczac. Oj, będzie się wtedy działo.

Roman Laszuk



Sędzią głównym meczu otwarcia zmodernizowanego stadionu był Michał Listkiewicz, a jego asystentami Andrzej Bujalski (z lewej) i Mariusz Ślédź



Tuż przed pierwszym gwizdkiem wójt Michałowski podziękował osobom najbardziej zasłużonym przy reaktywacji Janowii: Jakubowi Kleszczowi, Adamowi Łazuce, Arturowi Korolczukowi, Mariuszowi Siedleckiemu, Hubertowi Chlipalskiemu i Andrzejowi Bujalskiemu

IV Memoriał w Międzyrzecu Podlaskim

Piłkarski hołd dla Tadeusza Dołęgi

Stadion miejski w Międzyrzecu Podlaskim 20 sierpnia stał się miejscem wyjątkowego wydarzenia sportowego - IV Ogólnopolskiego Memoriału Tadeusza Dołęgi w piłce nożnej, który zgromadził aż 31 drużyn młodzieżowych z trzech województw: lubelskiego, mazowieckiego i podlaskiego.

Turniej poświęcony został pamięci Tadeusza Dołęgi - wieloletniego piłkarza i kapitana Huraganu Międzyrzec Podlaski, pracownika Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, człowieka, który całym sercem wspierał rozwój piłki nożnej w mieście.

Rozgrywki na sześciu boiskach

Na stadionie miejskim wyznaczono sześć boisk, na których toczyła się rywalizacja w trzech kategoriach wiekowych: junior, młodzik i orlik. Zawodnicy reprezentowali roczniki od 2010 do 2016. Każdy mecz dostarczał emocji, a dla młodych piłkarzy był nie tylko sportowym spraw-



W turnieju wzięło udział aż 31 drużyn

dzianem, ale także okazją do integracji i nauki fair play.

W turnieju uczestniczyły m.in. zespoły z Łosic, Białej Podlaskiej, Radzyna, Siedlec, Stoczka Łukowskiego, Jabłonia, Piszczaca, Skórcza, Siemiatycz oraz oczywiście gospodarze - KS Huragan Międzyrzec Podlaski. Zawodnicy z różnych stron regionu mieli okazję porównać swoje umiejętności, a dla wielu drużyn memoriał stał się doskonałym przetarciem przed rozpoczynającym się sezonem ligowym.

Każdy uczestnik zwyciężcą

Obecna na trybunach rodzina patrona turnieju - żona Irena oraz córki Aneta i Sylwia - wraz

z władzami miasta gratulowała młodym piłkarzom i wręczała im medale oraz nagrody. Uroczystość rozpoczęła się minutą ciszy, podczas której wszyscy zgromadzeni oddali hołd Tadeuszowi Dołędze.

Choć mecze były zakończone, tego dnia nie było przegranych. Każdy uczestnik turnieju otrzymał pamiątkowy medal oraz upominki - piłki, plecaki, kubki i puchary. Zadbano także o posiłek regeneracyjny, co sprawiło, że młodzi piłkarze mogli czuć się docenieni i zmotywowani do dalszego treningu.

Pamięć o patronie

Organizatorzy podkreślali, że memoriał jest czymś więcej

niż tylko turniejem piłkarskim. To forma utrwalenia pamięci o człowieku, który przez wiele lat związany był z międzyrzeckim sportem i którego praca, pasja i oddanie stadionowi miejskiego pozostają wciąż żywe wśród mieszkańców i lokalnej społeczności piłkarskiej.

Z roku na rok impreza przyciąga coraz więcej drużyn i sponsorów, co pokazuje, że inicjatywa spotkała się z dużym odzewem. Memoriał stał się ważnym elementem kalendarza sportowego Międzyrzecza, a także wydarzeniem, które łączy pokolenia i daje młodzieży nie tylko możliwość rywalizacji, lecz także rozwijania sportowych przyjaźni.



Wybrano najlepszego: strzelca, zawodnika, obrońcę oraz bramkarza, w każdej z sześciu kategorii

Wsparcie sponsorów i przyjaciół sportu

IV Memoriał Tadeusza Dołęgi nie mógłby odbyć się w takiej formie bez hojności i zaangażowania licznych sponsorów, darczyńców i osób wspierających.

Wśród wspierających znaleźli się przedstawiciele samorządu: burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego Paweł Łysańczuk wraz z zastępcą Arkadiuszem Myszką, a także dyrektor MO-SiR Adam Paluszkiwicz i prezes KS Huragan Międzyrzec Podlaski Gabriel Urbaniuk. Szczególne podziękowania organizatorzy skierowali do radnego Konrada Karwowskiego, pomysłodawcy memoriału.

Swoje wsparcie okazali także lokalni przedsiębiorcy, w tym: PHU Hurtownia Lodów i Mrożonek, Mirpasz Skup Zbóż, Trans Ice, Budmax, Stylowe Rolety, pizzeria Da Grasso, Dr Gerard, PSS Międzyrzec Podlaski, Wipasz.

Ogromne wsparcie płynęło również od radnych miasta Międzyrzec Podlaski: Pauliny Szczęśniak, Jakuba Leszczuka, Mirosława Junga i Tomasza Grudzińskiego. Do grona zaangażowanych dołączył także Marcin Śliwa, prezes UKS Trójka Międzyrzec Podlaski.

Kamil Pulik

Konferencja ze szkoleniem o leczeniu dzieci

Poradzą, jak rozsypać węzły w głowach. Przyjedzie m.in. Martyna Wojciechowska

Gwiazdy, politycy i specjaliści mają pojawić się na interesującej konferencji „Uzdrowić Dziecko”, która będzie zorganizowana 9 września w Akademii Białskiej przy ul. Sidorskiej 95/97.

W wydarzeniu wezmą udział m.in. znana podróżniczka, prezenterka i prezeska Fundacji UNAWEZA Martyna Wojciechowska, która wystąpi tam z wykładem „MŁODE GŁOWY. Otwarcie o zdrowiu psychicznym”. Gościem na tym wydarzeniu będzie też Monika Horna - Cieślak - Rzecznik Praw Dziecka.

Przybędzie także polska aktorka filmowa i teatralna Magdalena Rózczyńska, która jest ambasadorką dobrej woli UNICEF. Wstępnie potwierdzone zostało uczestnictwo wiceminister rodziny Aleksandry Gajewskiej.

Istotny dla szkoleniowego wymiaru konferencji będzie udział trenerek z Instytutu Rozwoju Dziecka im Dr. Karyn Purvis z Teksasu - Cindy Lee i Sarah Mercado oraz specjalisty psychiatrii dziecięcej Agaty Cichoń.

Anna Wernio z organizującego to wydarzenie Stowarzyszenia Jedno Serce poinformowała nas, że konferencja dotyczy problemu FASD, czyli Spektrum Płodowych Zaburzeń Alkoholowych (ang. Fetal Alcohol Spectrum Disorders) - grupy zaburzeń rozwojowych mogących wystąpić u dzieci, których matki piły alkohol w czasie ciąży. Ponadto poświęcona będzie złożonej traumie rozwojowej, ma dostarczyć praktycznych narzędzi, które pozwolą na poprawę systemu wsparcia dla tych dzieci, lepszego odpowiadania na ich potrzeby przez specjalistów z nimi pracujących.

Trenerki z instytutu, w którym powstała metoda TBRI - uzdrawianie dziecięcej traumy, opowiedzą, jak stosować TBRI

u dzieci z FAS, pokażą praktyczne wskazówki, jak wspierać rozwój i zdrowienie dzieci, korzystając z tej metody. Uczestnicy omówią problem zaburzeń przywiązania - jak FASD wpływa na przywiązanie i jak uzdrawiać zaburzenia przywiązania u dzieci ze specjalnymi potrzebami.

Anna Wernio wyjaśniła, że Światowy Dzień Świadomości FAS obchodzony jest na świecie dokładnie od 9 września 1999 roku. Dziewiątki w dacie są symboliczne - przypominają o dziewięciu miesiącach ciąży.

- Ten dzień ma nas skłonić do refleksji na temat skutków picia alkoholu przez kobietę podczas ciąży. Konferencja rozpocznie się o godz. 8.50, a o 9.09 - jak co roku - symbolicznie rozsypamy węzły, z którymi mierzą się dzieci z FASD - podkreśla Anna Wernio.

Wydarzenie jest biletowane, wejściówki można zakupić na stronie internetowej konferencji.

(Pim)

Nagroda starosty dla Karola Kopryjaniuka

Karol Kopryjaniuk - zawodnik klubu Red Lion z Międzyrzecza Podlaskiego otrzymał wyróżnienie za wysokie wyniki sportowe. 22 sierpnia otrzymał je z rąk starosty białskiego Mariusza Filipiuka oraz wicestarosty Artura Grzyby.



Wyróżnienie za wysokie wyniki sportowe przekazali starosta Mariusz Filipiuk oraz wicestarosta Artur Grzyb

Karol Kopryjaniuk od wielu lat z pasją trenuje kickboxing pod okiem trenera Wiktora Waszczuka. Dzięki ogromnej determinacji i konsekwencji w dążeniu do celu odnosi znaczące sukcesy na arenie sportowej. Jednym z najważniejszych osiągnięć młodego zawodnika jest zdobycie tytułu wicemistrza świata w kategorii senior -71 kg podczas zawodów w Tajlandii.

Kopryjaniuk został także powołany do kadry Polskiej Federacji Kickboxingu/WMF Poland.

Nagroda finansowa przyznana przez władze powiatu jest formą uhonorowania dotychczasowych osiągnięć sportowca oraz wyrazem uznania dla jego ciężkiej pracy i zaangażowania.

- Karolu, życzę ci kolejnych medali i tytułów. Wierzę, że ta nagroda finansowa pomoże ci realizować sportowe marzenia i osiągać dalsze sukcesy - podkreślił starosta Mariusz Filipiuk.

Kamil Pulik

Koncert w stodole po raz drugi w Międzyrzecu

W sobotę, 6 września o godz. 19, przy ulicy Adamki 40 w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się po raz drugi koncert Stodoła. To wydarzenie, które w ubiegłym roku zgromadziło wielu słuchaczy, powraca z nową energią

i jeszcze bogatszym repertuarem. Na scenie wystąpi Maria Kossak wraz z zaproszonymi artystami. Publiczność usłyszy zarówno znane covery, jak i autorskie utwory, a także muzyczne niespodzianki przygotowane

specjalnie na ten wieczór. Koncert odbędzie się w wyjątkowej scenerii - na świeżym powietrzu, w otoczeniu natury i przy akompaniamencie zachodzącego słońca.

plk

Filip Pietruszka z Rzeczycy zwycięzcą Międzynarodowej Olimpiady z Arytmetyki Mentalnej w Walencji

Niespełna dziesięcioletni Filip Pietruszka, uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Rzeczy, odniósł ogromny sukces na arenie międzynarodowej. 30 lipca w hiszpańskiej Walencji zdobył I miejsce podczas Międzynarodowej Olimpiady z Arytmetyki Mentalnej, pokonując setki rywali z całego świata.

Arytmetyka mentalna to metoda rozwijająca pamięć wzrokową, koncentrację, wyobraźnię przestrzenną i twórcze myślenie. Podczas zawodów uczestnicy mają zaledwie osiem minut, by rozwiązać jak najwięcej zadań, wykonując działania z prędkością sięgającą jednej sekundy na przykład.

Tegoroczna edycja olimpiady odbyła się w niezwyklej

NIKTÓRE SUKCESY FILIPA

- II miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie online (luty 2024),
- tytuł Champion podczas Międzynarodowej Olimpiady w Antalyi w Turcji (czerwiec 2024),
- V miejsce w Międzynarodowej Olimpiadzie online (luty 2025),
- II miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie online (kwiecień 2025),
- tytuł Champion w Ogólnopolskiej Olimpiadzie stacjonarnej (maj 2025).



Filip Pietruszka

Każda sekunda na olimpiadzie ma znaczenie

Kiedy ogłoszono, że zdobyłem pierwsze miejsce w Wenecji, czułem się bardzo fajnie i byłem z siebie zadowolony. Najbardziej w arytmetyce mentalnej lubię cotygodniowe zajęcia online. Lubię podczas zajęć rywalizować z dziećmi i wygrywać konkursy. Każdego dnia muszę odrabiać zadaną pracę domową, ale nie zawsze mi się chce. Motywują mnie nagrody za wykonaną pracę domową, tzw. indigodolarki. Można za nie kupić super rzeczy, np. plecaki, bidony i zegarki. Najtrudniejsze były dla mnie zawody ogólnopolskie w Warszawie rok temu. Pierwszy raz musiałem pisać wyniki na kartkach, było to coś nowego. Na lekcjach wyniki wystukujemy na klawiaturze komputera. Nie zająłem wtedy żadnego miejsca i byłem na siebie zły. Dopiero potem dowiedziałem się, że nie można pomiędzy działaniami odkładać długopisu. Każda sekunda na olimpiadzie ma znaczenie. Chciałbym dalej rozwijać się w matematyce. Moim marzeniem jest kolejna światowa olimpiada. Moim największym wsparciem w przygotowaniach jest moja mama. Ciągle przypomina mi o pracy domowej. Zawsze jest przy mnie. Po treningach oraz zawodach Najbardziej lubię spotykać się z kolegami, grać z nimi w piłkę nożną i na PlayStation.

Powiatowy konkurs „Nasz chleb najlepszy” podczas Dożynek w Janowie Podlaskim

Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej zaprasza mieszkańców regionu do udziału w tradycyjnym konkursie kulinarnym „Nasz chleb najlepszy”, który odbędzie się podczas XXV Dożynek Powiatowych w Janowie Podlaskim. Uroczystości zaplanowano na 7 września na terenie słynnej Stadniny Koni.

NAGRODY

- I miejsce – 750 zł,
- II miejsce – 500 zł,
- III miejsce – 400 zł,
- trzy wyróżnienia po 300 zł.

Celem konkursu jest pielęgnowanie zwyczajów związanych z wypiekiem chleba metodami tradycyjnymi, przekazywanie ich kolejnym pokoleniom, a także wymiana doświadczeń między mieszkańcami powiatu. To również okazja do poznania dawnych receptur i pokazania bogactwa lokalnych tradycji kulinarnych.

Do udziału mogą zgłaszać się osoby prywatne, właściciele pie-

karni, koła gospodyń wiejskich oraz wszyscy chętni z terenu powiatu bialskiego, którzy przygotują własny wypiek z ciasta chlebowego. Każdy chleb zostanie oceniony przez komisję konkursową pod kątem smaku, struktury miąższu, barwy i jakości wypiekania skórki, a także oryginalnego wyglądu nawiązującego do tradycji ziemi bialskiej.

Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu dożynek, do godz. 13. Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie Starostwa Powiatowego (powiatbialski.eu).

Kamil Pulik



Dożynki u Bojarów Miedzyrzeckich

Gmina Miedzyrzec Podlaski serdecznie zaprasza mieszkańców i gości na wyjątkowe Dożynki u Bojarów Miedzyrzeckich, które odbędą się 31 sierpnia w Łuniewie. To doroczne święto plonów będzie nie tylko okazją do wspólnego dziękowania za zbiory, ale także do poznania bogatej kultury bojarów miedzyrzeckich oraz lokalnych tradycji.

niami bojarskimi, Gminna Grupa Taneczna, zespoły ludowe, młodzież i dorośli z prezentacjami artystycznymi.

Nie zabraknie też atrakcji towarzyszących: warsztatów rękodzielniczych ze słomy i wikliny, pokazu tkania na krośnie, spektaklu o obrzędowości bojarów, bajdurzenia z bojarami miedzyrzeckimi, herbaciarni u Bojara oraz warsztatów tańca tradycyjnego. Odbędą się również wystawy rękodzieła i rozstrzygnięcie konkursów dożynkowych.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 12 mszą świętą w kaplicy w Łuniewie. Następnie, o godz. 13.15, barwny korowód dożynkowy zaprezentuje misternie przygotowane wieńce żniwne.

W godz. od 15 do 18.30 na uczestników czeka bogaty program artystyczny. Wystąpią m.in.: KGW Łuniewianki z pieś-

Wieczorna część koncertowa zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Od godz. 19 na scenie wystąpi Kanka Franka, następnie o godz. 20 publiczność powitają Jacek Stachurski, a o godz. 21.30 niezapomnianą zabawę zapewni duet Kalwi & Remi. Zakończenie wydarzenia przewidziano na godz. 23.

Kamil Pulik

Bialskie Narodowe Czytanie Jana Kochanowskiego

W sobotę (6 września) o godz. 16 na dziedzińcu założenia zamkowego Radziwiłłów w Białej Podlaskiej zainicjuje się Miejsce Narodowe Czytanie z odkrywaniem twórczości Jana Kochanowskiego. Jego utwory nadal przemawiają do czytelnika refleksją o godnym życiu.

Imprezę współorganizują: prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk, Miejska Biblioteka Publiczna, Szkoła Podstawowa

z Oddziałami Integracyjnymi Nr 5, Bialskie Centrum Kultury oraz Kurkowe Bractwo Strzeleckie.

- Serdecznie zapraszamy do udziału w wydarzeniu, które będzie nie tylko spotkaniem z klasyką polskiej poezji, ale także okazją do wspólnej refleksji nad jej ponadczasowym przesłaniem - podkreśla Anna Wiczuk z Działu Promocji Miejskiej Biblioteki Publicznej.

(Pim)



Rozmowa z Karoliną Pietruszką, mamą Filipa

W jaki sposób na co dzień wspiera Pani Filipa w przygotowaniach do zawodów?

Codziennie przypominam Filipowi o zadanej pracy domowej. Bez systematycznego wykonywania pracy domowej dziecko nie będzie w stanie przyswoić kolejnej porcji wiedzy. Tak samo jest w szkole. Bez zrozumienia podstaw, np. tabliczki mnożenia, dziecko nie będzie w stanie rozwiązać złożonych zadań matematycznych.

Jak udaje się pogodzić intensywnymi treningami z normalnym dzieciństwem i czasem na zabawę?

Jak najbardziej jest to możliwe. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu i trwają półtorej godziny. Są to zajęcia online, przy komputerze. Nie tracimy czasu na dojazdy. Dodatkowo zainteresowane dzieci mogą dołączać do cotygodniowych, godzinnych zajęć przygotowujących typowo do olimpiad. Oczywiście Filip chętnie w nich uczestniczy. Czyli łącznie zajęcia trwają dwie i pół godziny tygodniowo. Do tego dochodzi codzienna praca domowa, która zajmuje Filipowi około 15 minut. Dopiero w momencie

ogłoszenia terminu kolejnej olimpiady Filip zaczyna intensywniej trenować. Wykonuje wówczas dodatkowe treningi, na które poświęca ok. 40 minut dziennie. Jak widać, czasu na zabawę i odpoczynek zostaje bardzo dużo. Jako rodzice dbamy, by po treningach spędzał dużo czasu na świeżym powietrzu.

Co dla Pani, jako mamy, jest najtrudniejsze w drodze do takich sukcesów?

Jako rodzic muszę być ogromnym wsparciem i motywacją dla Filipa. Obserwuję jego sukcesy, ale też i porażki. Jestem w chwilach zwątpienia i niepowodzeń. Wspólnie analizujemy wyniki i szukamy lepszych rozwiązań.

Jak wyglądał dzień, kiedy Filip zdobył pierwsze miejsce w Walencji – jakie emocje Pani wtedy doświadczyła?

Każda olimpiada wiąże się dla mnie z ogromnym stresem. Wiem, ile serca i ciężkiej pracy w to wkłada. Widząc jego zdenerwowanie, uspokajam go i motywuję. W momencie ogłoszenia wyników w Walencji ogarnęła mnie wielka duma i radość z powodu bycia mamą

tak utalentowanego dziecka. A Filip, kolejny już raz, udowodnił przede wszystkim sobie, ale i nam wszystkim, że ma do tego talent.

Czego Pani uczy się od swojego syna, obserwując jego determinację i pasję?

Podziwiam Filipa za jego ambicję w rozwijaniu pasji, jaką jest arytmetyka mentalna. Zachwyca mnie jego odwaga oraz determinacja w zdobywaniu kolejnych poziomów wiedzy. Jestem pełna uznania dla jego zdolności, posiadanego talentu i wytrwałości w dążeniu do celu.

Skąd wzięła się myśl, żeby Filip zaczął trenować arytmetykę mentalną?

Filip już od czasów przedszkolnych przejawiał zainteresowanie matematyką. Dopytywał się, by zadawać mu różne ustne zadania matematyczne. Sprawiało mu ogromną radość rozwiązywanie ich w pamięci.

Jak wyglądały początki jego nauki – czy od razu widać było, że ma do tego talent?

Już po kilku tygodniach nauki otrzymałam sygnał od trenerki Filipa o jego ponadprzeciętnych zdolnościach. Zdecydowano wówczas o przeniesieniu

Rozmawiał Kamil Pulik



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Podlaska nadzieja inwestycyjna w odstawce

Poślizg wielkiej inwestycji w Małaszewiczach. Chińczycy pytają, dlaczego zwlekamy

Kolejny raz została odłożona sprawa sprzedaży udziałów w spółce Cargotor dla PKP PLK SA, co miało być wstępem do dofinansowania przebudowy Małaszewicz.

Słynna brama europejska na Wschód niedaleko Terespoła pozostaje ofiarą wojny na Ukrainie, gier między mocarstwami oraz być może niechęci nowych władz do popieranego przez rząd PiS głośnego projektu modernizacji Rejonu Przeladunkowego. Najpierw czekali na dofinansowanie tej gigantycznej inwestycji przez UE, jednak w 2022 roku Komisja Europejska odmówiła dotacji do modernizacji Rejonu Przeladunkowego Małaszewicze (RPM), gdyż trwała już wojna.

W marcu 2023 roku przyjęto nawet ustawę o finansowaniu tego przedsięwzięcia z budżetu państwa. Ogłoszony w 2021 roku wielki projekt stworzenia za 3,5 mld zł Parku Logistycznego Małaszewicze wydawał się realny.

Niestety, ale przygotowania do wielkiej modernizacji Rejonu Przeladunkowego Małaszewicze nadal przesuwają się, już co prawda nie z roku na rok, ale

PRZENOSZENIE KONTENERÓW

W porcie przeładunkowym następuje wymiana wagonów pomiędzy dwoma systemami: wschodnimi torami szerokimi 1520 mm a torami normalnymi 1435 mm stosowanymi w UE. Suwnice bramowe przeladują kontenery z jednych na drugie wagony.

w 2025 roku o kilka miesięcy. Najpierw konieczne jest uregulowanie statusu Cargotoru, czyli zarządcy infrastruktury kolejowej i logistycznej w RPM. Miał być on do końca 2024 roku przejęty przez państwową spółkę PKP PLK (znajduje się w grupie PKP CARGO w restrukturyzacji notowanej na giełdzie, a zatem niemożliwe było dofinansowanie budżetowe). Umowę przejęcia wydłużono aneksem do 31 lipca 2025 roku.

Pod koniec lipca kolejny poślizg

- PKP Cargo SA w restrukturyzacji oraz PKP Polskie Linie Kolejowe SA zdecydowały o przedłużeniu obowiązywania listu intencyjnego w sprawie potencjalnej sprzedaży udziałów

w spółce Cargotor Sp. z o.o. do 30 września 2025 roku (przedłużone o dwa miesiące) - poinformowało nas Biuro Zarządu, Promocji i Relacji Inwestorskich PKP CARGO.

Przyczyną przedłużenia są kwestie formalno-proceduralne leżące po stronie PKP PLK SA i PKP Cargo SA w restrukturyzacji, w tym także związane z procedowaniem planu restrukturyzacyjnego PKP CARGO S.A. w restrukturyzacji.

- To element kluczowy z punktu widzenia przejrzystości i stabilności dalszych działań właścicielskich oraz zapewnienia zgodności z obowiązującymi przepisami i regulacjami dotyczącymi spółek z udziałem Skarbu Państwa - zaznaczyło wspomniane biuro.

- Obie strony pozostają w bieżącym kontakcie, utrzymują wolę kontynuacji współpracy przy przeprowadzeniu transakcji, a przedłużenie nie wpływa na zakres ustaleń zawartych w obowiązującym liście intencyjnym - dodano.

Wydłużone przygotowania do przejmowania

- Proces jest kontynuowany w sposób zaplanowany i zgodny z harmonogramem wynikają-

cym z uwarunkowań organizacyjnych i formalnoprawnych - uspokajająco zapewniło nam Biuro Zarządu, Promocji i Relacji Inwestorskich PKP CARGO.

Podobnie wyjaśnił obecną sytuację Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

- W ostatnich miesiącach PLK SA przeprowadziła kompleksowe analizy, obejmujące m.in. szczegółowy przegląd i ocenę stanu technicznego infrastruktury kolejowej Cargotoru, a także identyfikację uwarunkowań formalnych i faktycznych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji w Małaszewiczach. PLK S.A. uzyskała też niezbędne zgody UOKiK na przeprowadzenie transakcji oraz wyłoniła doradców prawnych i strategicznych, którzy wspierają nas w procesie przejmowania Cargotoru - informuje Rafał Wilgusiak.

Chińczycy się dziwią

Wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk powiedział nam, że Chińczycy dziwią się wieloletnim zwlekaniem przez Polskę z modernizacją Małaszewicz i tym samym zwiększeniem przepustowości portu przeładunkowego, aby więcej chińskich kontenerów mogło szybciej jechać na Zachód.

- W rozmowie chiński konsul dziwił się, dlaczego my nie potrafimy wykorzystać korzystnego położenia dla biznesu. Zauważył, że Chiny alternatywnie wykorzystują transport swoich ładunków poprzez Sankt Petersburg - mówi wójt.

Dodaje, że gmina od dawna przygotowywała się do rozwoju portu przeładunkowego, wykupując nawet grunty, ale spółki kolejowe nie kwapiły się podpisać z gminą umów dotyczących doprowadzenia wody i odprowadzenia odpowiedniej ilości ścieków. Trudno było namówić te firmy do współpracy przy budowie potrzebnych im dróg.

Niedawno Marek Słomka, prezes zarządu Cargotoru w wywiadzie z Piotrem Stefaniakiem na portalu IntermodalNews podkreślił, że właściwie firma uzyskała pozwolenie na budowę.

- Formalnie budowa ruszyła w kwietniu ub.r. Teraz chodzi o to, byśmy mieli dokapitalizowanie i mogli rozpocząć właściwą realizację projektu - zaznaczył prezes.

Biznes czy ideologia?

Marek Słomka wyjaśnił, iż chodzi o interes budżetu państwa, do którego w „najlepszych czasach” suchy port wnosił dochód ponad miliard złotych.

Choć w 2023 roku gwałtownie spadły wpływy finansowe, gdy przepuszczano przez port za ledwie od trzech do pięciu par pociągów, to jednak w tym roku w RPM odprawia się średnio dobowo do ośmiu par pociągów oraz tranzytem bezpośrednio z granicy po sieci PKP PLK na Zachód jeżdżą średnio po trzy pociągi. Prezes Marek Słomka liczy, że po inwestycji do siedmiu lat zostaną podwojone zdolności przepustowe z 16 do 35 par pociągów na dobę.

Podczas tegorocznego Kongresu Intermodal InPoland 2025, który odbył się w Janowie Podlaskim, mówił, że obecnie Białoruś i Ukraina planują rozbudowę swojej infrastruktury logistycznej. Wyjawił, że podczas rozmów z delegacją chińską dowiedział się, że zamierza się uruchomić ekspresowy pociąg z czasem przejazdu z Chin do Polski 9,5 dnia.

Od kilku lat trwa budowa i rozbudowa portów przeładunkowych i terminali na Podkarpaciu przy granicy z Ukrainą. Tam nawet uruchamiane są znaczące fundusze KPO. Podlasie i Małaszewicze przegrywają...

Marek Pietrzela

Rusza modernizacja oczyszczalni ścieków. Trzynastu chętnych na wykonanie zadania

Już na początku września mają rozpocząć się pierwsze prace przy modernizacji oczyszczalni ścieków w Terespolu.

Ostatniego lipca w przetargu ogłoszonym przez terespolskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wyłoniono jako wykonawcę firmę „Stachyra” Stanisław Stachyra z gminy Wojciechów, zaofiarowała ona najtańszą usługę



Moment przekazania terenu pod modernizację oczyszczalni

za 9,45 mln zł. W postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego wpłynęło aż 13 ofert.

Wcześniej terespolska spółka PGKiM podpisała w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego umowę na dofinansowanie tej inwestycji z Funduszy Europejskich dla Lubelskiego. Otrzymała na to przedsięwzięcie ponad 9,6 mln zł.

Burmistrz Jacek Danieluk nie krył zadowolenia, że terespolski projekt został wysoko oceniony na liście dofinansowanych zadań dotyczących ochrony

zasobów środowiska i klimatu w Lubelskiem. Przedsiębiorstwo uzyskało 98 punktów na 100 możliwych, co stanowiło najwyższą ocenę w rozstrzygniętym konkursie.

W ramach tej modernizacji przewidziana jest budowa m.in. zbiornika żelbetowego z nową technologią oczyszczalni oraz budynków technicznych (stacja dmuchaw i zabudowa sitopiskownika zlokalizowanego na zbiorniku).

To zadanie jest bardzo istotne ze względu na potrzeby rozwija-

jącego się ostatnio budownictwa mieszkaniowego w Terespolu.

W minionym tygodniu nastąpiło przekazanie terenu budowy pod realizację tego zadania inwestycyjnego. Jak poinformował burmistrz, w wydarzeniu uczestniczyli: Jacek Szczepaniak - prezes Zarządu PGKiM, Stanisław Stachyra - właściciel firmy wykonawcy inwestycji, Piotr Dawidziuk - inspektor nadzoru z firmy MDM, Radosław Chełmieniec - kierownik budowy i Jacek Danieluk.

(Pim)